Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 203. — ROK XLII. SOBOTA 27 LIPCA 1935.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.				Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.	Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.				

Dramat wiedeński z przed roku.

Dzień 25. lipca upłynął w Austrji jako „dzień narodowej żałoby". Rok temu bowiem z ręki morderców hitlerowskich zginął „renovator Austriae", Engelbert Dollfuss. Nie zapomniał Wiedeń i nie zapomniała ludność Austrji swego „małego" kanclerza i jego ofiary. Powszechna żałoba i pielgrzymki do grobu Dollfussa dowodzą, że pamięć o nim żyje i że społeczeństwo Austrji należycie ocenia wielkość prac wykonanych lub tylko zamierzonych przez niego.

PRZEBIEG ZAMACHU. — Dziś znane są prawie wszystkie ważniejsze momenty zamachu. Przedewszystkiem wiadomo, że miał to być prawdziwy zamach stanu, bo zawładnięcie rządem przez austrjackich hitlerowców i przeprowadzenie „Anschlussu". Zamach na Dollfussa miał być tylko jednym z momentów w tym planie.

Zamachowcy byli w pewnej chwili bliskimi celu... Było to koło południa 25. lipca 1934. Minister Fey otrzymał pierwsze wiadomości o przygotowaniu zamachu. Udzielił ich Dollfussowi. Kanclerz zlekceważył je. Nie pierwszy raz o nich słyszał. W parę chwil przyszły nowe wiadomości, tym razem już dokładne. Przyniósł je inspektor policji, Dobler, którego hitlerowcy usiłowali pozyskać dla przewrotu. Inaczej teraz zareagował kanclerz. Wiceminister Zehner otrzymał rozkaz zmobilizowania „obrony kraju".

Ten ostatni rozkaz Dollfussa nie uratował mu życia, uratował za to Austrję. O g. 1. padł Dollfuss ugodzony dwoma strzałami rewolwerowemi niejakiego Planetty i zmarł w trzy kwadranse później, ale też ta chwila była kresem powodzenia zamachowców. O godz. 7. min. 30. zamachowcy skapitulowali, a pałac kanclerski, przez nich zajęty, wrócił w ręce prawowitej władzy. W parę dni później wrócił w Wiedniu i w całej Austrji spokój... Spokój żałobny. Bo okupiony śmiercią kanclerza!

ROLA NIEMIEC. — Europa cała oceniła należycie grozę 25. lipca. Zwłaszcza kiedy w trakcie najbliższych dni i tygodni wyszło na jaw, jak w najdrobniejszych szczegółach obmyślany i uplanowany był „Anschluss".

Dowiedziano się, że nad granicą austrjacko-bawarską stanęły oddziały „austrjackiego" legjonu, gotowe do wkroczenia i do zainstalowania nowego „porządku". Dowiedziano się, że był już gotów kierownik nowego rządu, przedstawiciel Austrji w Rzymie, Rintelen, i że w porozumieniu z nim zostawali kierownicy akcji zamachowej w wojsku i w policji. Rozkaz mobilizacji wojska wydany w ostatniej chwili przez Dollfussa przekreślił plany „Anschlussu". Austrja dzięki temu uratowała swoją niepodległość.

Największe jednak oburzenie w Europie wywołała wiadomość o niezwykłem zachowaniu się posła niemieckiego w Wiedniu, p. Rietha...

Wtedy, kiedy sprawa zamachu była już zdecydowanie skazana na klęskę, koło godz. 5 popołudniu, ośmielił się p. Rieth wystąpić z interwencją w obronie zamachowców. Stanął skutiem tego w roli ambasadora morderców Dollfussa i zamachowców na niepodległość Austrji.

Była to kompromitacja nie tylko już samego p. Rietha, ale i państwa, które reprezentował. Rząd Hitlera wyciągnął z tego faktu właściwy wniosek. Rieth został odwołany. To jednak nie oczyściło Berlina z zarzutów. Przeciwnie! Interwencja p. Rietha przekonała ostatecznie Europę ponad wszelką wątpliwość, że Berlin był w tej sprawie „zainteresowany". I to przekonanie utrwaliły następnie procesy, które się w Wiedniu toczyły.

Ale wracajmy do Dollfussa!

INDYWIDUALNOŚĆ DOLLFUSSA. — Jest zastanawiającą cześć, którą ten „mały" kanclerz dziś w Austrji odbiera. Spoczął w kościele obok ks. Seipla. Jego grobowiec tonie w powodzi kwiatów, a wokół jarzy się wieniec świec. Poeci i artyści otaczają jego postać i jego dzieło blaskiem sztuki. Naród wznosi pomniki ku jego czci. Bracia Tharaud z Paryża twierdzą, że Dollfuss

„zdobył najrzadszą na świecie zdobycz: miłość tych, którymi rządził".

Czemuż to przypisać?

Najbliższym prawdy zapewne jest publicysta z „Reichspost" pisząc, że tajemnicą uroku, który dokoła siebie roztaczał Dollfuss, była jego „osobistość". Nie dzieło, tylko osobistość.

Porwał się na wielką rzecz. Rzucił śmiałą myśl: przemiany Austrji na „państwo prawdziwie chrześcijańskie". Miał odwagę stanąć przed areopagiem genewskim i z trybuny Ligi Narodów oświadczyć, że budowę „nowej" Austrji oprzeć chce na zasadach encyklik papieskich. Rzucił nawet podwaliny nowego ustroju: konstytucja z 1. V. 1934 r. i „Front Ojczysty".

Ale to są dzieła dopiero zaczęte. Nie one też stanowią wyjaśnienie przyczyn kultu Dollfussa. Te tkwią w jego charakterze, w jego indywidualności.

Indywidualność Dollfussa, to — jego wzruszająca religijność... Ten człowiek wierzył silnie i niezachwianie, że religja katolicka rozwiązuje wszystkie zagadnienia życia zbiorowego i że tylko ona rozwiązuje je trwale. A wyrazem tej jego wiary był — przez niego pomyślany — symbol „nowej" Austrji: — krzyż o ramionach zakończonych poprzecznemi linjami: Jest to symbol wyrażający treść ideologiczną „nowej" Austrji. Ale i symbol — negacja. Jest doskonałem przeciwstawieniem swastyce Hitlera.

I w swastyce można bez trudu dopatrzeć się motywu krzyża. Krzyż jednak (Hakenkreuz) jest zadzierzysty; ramiona tego „krzyża" wyrażają dobrze istotną treść hitleryzmu: zaborczość, gwałt. Krzyż austrjacki przeciwstawia się swastyce. Jego ramiona zakończone łagodnemi linjami poprzecznemi wyrażają to, co w chrześcijaństwie podziwiał E. Hello: „wyrównanie antynomij", „kompositio oppositorum", sprawiedliwość.

W tym krzyżu streszcza się także indywidualność Dollfussa w oczach Europy: wiara w zbawcze siły chrześcijaństwa i współpraca z ludźmi „dobrej woli", jako metoda. Wiarą żył, a metodą współpracy budował. Do wszystkich wyciągał rękę: do katolików, do liberałów, do socjalistów, nawet do hitlerowców. Często napróżno... Nie mniej jednak przejdzie do historji, jako jedyny może w Europie polityk, który poważnie myślał o wprowadzeniu chrześcjaństwa w życie publiczne.

W. Z.

Budowa zbiorników przeciwpowodziowych.

Kraków, 26. 7. Na terenie województwa krakowskiego kończą się rozpoczęte w latach ubiegłych prace nad budową **zbiornika przeciwpowodziowego** w Porąbce na Sole. Przy wykonywaniu sztolni obiegowych, do których skierowany jest nurt rzeki wykonuje się obecnie zamknięcie doliny tamami betonowemi. — Równocześnie kończy się drogi na stokach doliny powyżej przyszłego poziomu wody w zbiorniku, oraz most betonowy przy końcu zbiornika w Krośnie. Ilość robotników zatrudnionych przy tych robotach wynosi **około 3.000.** Koniec robót przewidywany jest **w połowie 1936 r.** W roku bieżącym rozpoczęto również budowę drugiego zbiornika w Rożnowie na Dunajcu. Celem tego zbiornika, siedmiokrotnie większego od zbiornika w Porąbce jest zapobieżenie możliwościom powodzi oraz dostarczenie nowego i **taniego źródła energji elektrycznej.**

Katolicy tworzą rząd w Holandji.

(Telegr. Polskiej Ag. Telef.).

Haga, 26 lipca. Aalberse, przywódca partji katolickiej otrzymał od królowej misję utworzenia rządu.

* * *

Już w ciągu ubiegłej nocy ogłoszono w Hadze, że **rząd Colijna podał się do dymisji, królowa jednak miała nie przyjąć** na razie dymisji gabinetu, zastrzegając sobie czas do namysłu. Jednocześnie krążyły pogłoski, że królowa, utworzenie nowego gabinetu, uzależnia od zaniechania wszelkich **tendencyj dewaluacyjnych.** Spodziewano się przeto, iż nowy rząd będzie utworzony **pod przewodnictwem partji katolickiej,** co też prawdopodobnie nastąpi.

Rząd polski wzywa Gdańsk

do wykonania polskich rozporządzeń,

Gdynia, (PAT.) Komisarz Generalny R. P. min. Papee, który wrócił dziś z Warszawy, wystosował do Senatu notę, w której stwierdza, że rząd polski w zupełności popiera jego stanowisko i że rozporządzenie ministra skarbu nie będzie wycofane. Równocześnie Komisarz Generalny w imieniu rządu polskiego wezwał Senat do wykonywania wspomnianego rozporządzenia.

Wielkie wrażenie w Gdańsku.

Warszawa, 26. 7. (Telef.). Przywieziona przez komisarza Papee do Gdańska i wręczona senatowi nota rządu polskiego wywołała w kołach kierowniczych Gdańska **ogromne wrażenie.** Od kilku dni urzędowy organ senatu Korespondencja „Tag" omawiając sytuację, wytworzoną przez polskie zarządzenia celne, czyniła aluzje, że gdyby Polska trwała na zajętem stanowisku, senat mógłby odpowiedzieć **zniesieniem granicy celnej między Wolnem Miastem a Rzeszą.** Największe wrażenie wywołało oświadczenie komisarza Papeego, podtrzymujące **kategorycznie stanowisko rządu w kwestji ceł.** Odpowiedź dowodzi, **że Polska nie lęka się pogróżek gdańskich.** Radykalne elementy w Senacie występują z żądaniami odwetowych zarządzeń gdańskich, jednak gdańskie sfery gospodarcze i żywioły bardziej umiarkowane w Senacie przeciwstawiają się tym pomysłom i **podnoszą konieczność przeprowadzenia rokowań z rządem polskim.**

Socjalistyczne i komunistyczne Z. Z. we Francji łączą się.

(Telegram własny „Głosu Narodu")

Wiedeń, 26 lipca. **Z Paryża donoszą: Kierownictwa socjalistycznej „Ogólnej Konfederacji Pracy" (C. G. T. i komunistycznej „Ogólnej Konfederacji Pracy Zjednoczonej" (C. G. T. U.) powzięły uchwałę połączenia obu organizacji pod wspólnym zarządem naczelnym i ustaliły odnośną formułę jakoteż funkcje przyszłego jednolitego związku. Istniejące dotąd w łoni obu organizacyj grupy polityczne mają być zlikwidowane (?) a zagadnienia polityczne wogóle wyeliminowane. Nie rozstrzygnięto jeszcze kwestji przystąpienia nowego związku do socjalistycznej Międzynarodówki Z. Z. (amsterdamskiej), co jest sukcesem liczbowo słabszej grupy komunistycznej. O sprawie zadecydują ostatecznie kongresy obu związków. W ten sposób dokonałoby się ponowne zjednoczenie obozu marksowskiego we Francji na terenie organizacyj zawodowych. Za tem pójdzie także zjednoczenie partyj komunistycznej i S. F. I. O.**

Licytacja wielkich majątków.

Lwów, 26. 7. (Telef.) Za długi Towarzystwa Kred. Ziemskiego we Lwowie wystawionych będzie na licytację szereg **olbrzymich majątków ziemskich** w Małopolsce. Licytowane posiadłości ziemskie należą do znanych rodów arystokratycznych: Stef. Gołuchowskiego, Dunin-Borkowskiego, hr. Komorowskiej i i. Majątki mają być sprzedane za 14.000.000 zł., gdy istotna ich wartość przekracza 50 miljonów złotych.

O czem piszą inni?..

Sympatje polskie do hitleryzmu.

Konserwatywny i „katolicki" organ B. B., „Dziennik Poznański" tak informuje swoich czytelników o stosunkach religijnych w Niemczech...

Ogłoszenie ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej z d. 16. III. 1935.

„zachęciło — pisze „Dziennik Poznański" — wszystkie ośrodki opozycji do wzmożenia i rozwinięcia swej aktywności. — Najenergiczniej zaczął występować kościół katolicki. W prowincjach katolickich, a zwłaszcze w Nadrenji, doszło wkońcu do tego, iż publicznie bezczeszczono (!) odznaki i mundury partyjne, przyczem złości (!) swej dawano upust wymyślając i złorzecząc (!). Szczytowym objawem opozycji był list wormackiego biskupa Klemensa Augusta, hr. Galen, który zażądał zabronienia Alfredowi Rosenbergowi przemawiania w Münster.

Obecnie rozpoczęła się rozgrywka o to: czy Trzecia Rzesza Adolfa Hitlera ma zostać państwem nacjonal - socjalistycznem, czy też nie. Wydaje się nam, iż odpowiedź wypadnie pozytywnie dla nacjonal - socjalistów. Co jednak zrobić, skoro jest wielu w Niemczech takich, którzy się łudzą i sądzą, iż może być inaczej.

Mentalność endecka nie jest tylko przywilejem i wyłącznością Polski. Jak u nas tak też i w Niemczech są ludzie, którzy nie zdołali zrozumieć w ideologicznem nastawieniu dzisiejszego człowieka do państwa i ciągle jeszcze operują normami staremi. Na tem tle rozbija się przedewszystkiem opozycja niemiecka, pominąwszy tych, którzy negują program nacjonal-socjalistyczny z motywów religijnych, czy też egoistyczno - gospodarczych".

Zdaniem więc tego „katolickiego" organu Kościół w Niemczech sam sobie winien, bo katolicy „bezcześcili" (!) odznaki partyjne hitlerowców, — bo sam biskup ośmielił się zaprotestować przeciw przyjazdowi twórcy neopoganizmu do Münster. Ale „opozycja" skończy się — zdaniem konserwatywnego organu — marnie dla Kościoła, bo „nacjonal-socjalizm" zwycięży.

I te brednie wypisuje „katolicki" organ w dobie ciężkiej walki Kościoła o swe prawa z hitleryzmem! Zachodzi pytanie, czem tłómaczyć te sympatje konserwatywnego organu dla hitleryzmu? Nie wiemy!

„Rewizja uposażeń urzędniczych".

Prasa notuje pogłoski, jakoby się zanosiło na „rewizję" uposażeń urzędniczych. „Wiek Nowy" poddaje je krytyce... Przypomina więc, że myśl o „rewizji" wyszła od „Czasu". Dalej pisze:

„hasło: „rewizja uposażeń urzędniczych". Jest to gorzki cukierek, podany w pozłacanym papierku. Pisze się „rewizja", a czyta się „obniżka dochodu", z którego naprawdę obecnie już nie ma co cofnąć. Efekt tej bolesnej operacji, po tylu poprzednich, byłby już niebezpiecznem, cesarskiem cięciem dla wielkiej masy urzędniczej, cięciem, które społeczności całej nie przyniosłoby żadnego pożytku, gdyż te jeszcze sfery urzędnicze, mające jeszcze dziś jaką taką siłę konsumcyjną, zostałyby jako konsumenci zupełnie wyeliminowane.

Jeżeli sytuacja budżetowa Państwa domaga się koniecznie dalszych oszczędności dla pokrycia różnicy między niedoborem, przewidzianym na rok bieżący w wysokości 150 miljonów zł., a obecnie się okazującym na podstawie wyniku I. kwartału br. (80 milj. zł.), w wysokości rocznej 170 milj. zł. — to oszczędności te muszą się znaleźć w restrykcji wydatków rzeczowych poszczególnych resortów administracji państwowej i w ograniczeniu przerostów pewnych urzędów, na co wskazywała już powołana do życia swego czasu komisja dla usprawnienia administracji państwowej".

Nie będzie zjednoczonej lewicy.

Pisaliśmy swojego czasu o projekcie złączenia całej polskiej lewicy, tak tej z opozycji, jak i z B. B. Zabiegał o to p. Moraczewski i p. Stpiczyński z „Kurjera Porannego". Sieci zastawiali m. in. na „Stron. Ludowe". Rozwiał te marzenia kongres Stron. Ludowego, który ogłosił bojkot wyborów. Krakowski „Piast" pisząc na temat głosów lewicy B. B. po kongresie oświadcza:

„Pomiędzy rządkami wyczuwa się żal, że koncepcja odtworzenia dawnego lewicowego obozu Piłsudskiego rozbiła się o twardy mur zorganizowanego chłopstwa, które uważa za niedopuszczalne jakiekolwiek kumanie się z pseudodemokratycznemi odłamami sanacji. Wobec stanowczej postawy chłopstwa zamilknąć musieli różni ambasadorowie tak zwanej lewicy sanacyjnej w obozie ludowym i jest nadzieja, że nie dojdą już do głosu wogóle, gdyż zdecydowany prąd od dołu zmiecie każdego, ktoby jeszcze dziś odważył się frymarczyć losem polskiego ludu.

Wola ludu wytknęła drogę polityce ludowej, wola ta doprowadzi jeszcze do ostatecznego zespolenia organizacji włościaństwa, gdyż u dołu w masach niema już różnicy. Jest tam tylko olbrzymie parcie do wyzwolenia, do odzyskania utraconych praw, do zniwelowania wszelkiego elitaryzmu, do wyrwania państwa z rąk biurokracji.

Z pismami sanacyjnemi w dyskusję wdawać się nie będziemy. Jeżeli poważni publicyści sanacyjni, jak Stpiczyński, jeszcze obecnie mogą mówić o dużych możnościach chłopów przy wyborach, gdy jesteśmy na najlepszej drodze do ostatecznego triumfu biurokracji, ogarniającej w państwie wszystko, nie wyłączając Sejmu i Senatu, to albo z nich przemawia nieszczerość, albo są ślepi. Lud polski zbyt dobrze wie, dokąd to wszystko zdąża i przestał się przejmować pseudo-demokratycznemi hasłami sanacyjnej „lewicy".

99 procent żydów.

„Warszawski Dziennik Narodowy" zdaje sprawę z procesu komunistów w Chełmie... 99 procent oskarżonych to — żydzi. Pracowali w wojsku. Tworzyli „oddziały rezerwy" dla rewolucji, a żydówki nawet już apteczki przygotowywały na okres rewolucji. Bezczelność komunistów doszła tak daleko, że, gdy

„23-go maja 1933 r. urzędowała w Chełmie komisja poborowa, z tego „komórka" skorzystała, wywieszając w chwili, kiedy poborowi wychodzili z lokalu komisji, w pobliżu lokalu szereg transparentów i plakatów o treści podburzającej przeciw wojsku polskiemu, państwu i nawołujących do wstępowania w szeregi komunistyczne".

Proces skończył się wyrokiem skazującym m. in. głównego agitatora, żyda, Augera, na 5 lat więzienia i 6 lat utraty praw,

Dokoła sprawy „zjednoczenia katolickich żywiołów".

W dyskusji zainicjowanej wystąpieniem p. Burtana dajemy dziś głos przedstawicielowi młodego pokolenia katolickiego, publicyście i działaczowi chrześcijańsko-społecznemu, p. K. Turowskiemu.

Uw. Red. „Gł. Nar".

Zagadnienie konsolidacji żywiołów katolickich, poruszone przez p. Burtana w „Gł. Nar.", stanowi problem o pierwszorzędnem znaczeniu. Żyjemy bowiem w okresie przełomowym nietylko ze względu na głębokie wstrząsy społeczno-gospodarcze, przez jakie przechodzi cały świat, ale również ze względu na przemiany ustrojowo-polityczne, odbywające się w naszem państwie. Jest to więc okres fermentów ideowo-ustrojowych, a zarazem okres tworzenia nowych form i kształtowania naszego życia publicznego.

W takich warunkach wyjątkowych, każdy obóz, każdy kierunek, ruch, jeśli jest żywotny, musi zmobilizować wszystkie swoje siły, aby koncepcje i plany przez siebie wypracowane, zrealizować. Jest to bowiem sposobność bardzo rzadka i dlatego winna być wykorzystana.

Rozumieją to wszyscy w Polsce, którzy życiem publicznem się interesują, rozumieją to dobrze i katolicy. Dowodem zrozumienia potrzeby silnego ruchu, obozu katolickiego, są coraz częstsze głosy, jakie w prasie katolickiej w tej sprawie się pojawiają. W poglądach jednak na ten temat panuje duży chaos. Katolicy nawet wielu z tych, którzy o „jednolitym froncie katolickim" piszą, nie mają sprecyzowanego poglądu ani na to jak ten „jednolity front" ma wyglądać, ani też jak on ma się utworzyć. Chciałbym w tej sprawie sprecyzować i wyłożyć swój pogląd, który, śmiem twierdzić, nie jest tylko moim własnym poglądem, ale wielu młodych ludzi wychowanych w idei katolicko-społecznej, którzy w życie polityczne wchodzą, lub stoją u jego wrót.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że obóz katolicki, jako siła zorganizowana, jeśli ma odegrać w Polsce wielką rolę i życie polskie przebudować od podstaw, pchnąć je na nowe tory, nie może być zbieraniną lub zlepkiem różnych ludzi lub grup już istniejących, których katolicyzm nie jest pełny nie jest integralny; musi to być przeto obóz katolicko-społeczny. Każdy, kto się w nim zechce znaleźć nie może poprzestać na przyjęciu tylko części prawd zawartych w katolicyźmie, a resztę odrzucić jako nieodpowiadające mu ze względu na jego interesy; musi przyjąć wszystkie prawdy, — tak odnoszące się do życia prywatnego jak i społecznego-gospodarczego i publicznego. Wówczas bowiem obóz katolicki będzie stanowił wielką zwartą siłę ideową i organizacyjną.

Czy taki obóz, może się utworzyć w sposób proponowany przez p. Burtana? Otóż z całą świadomością piszę, że nie. Obóz o jakim piszemy, nie może być sztucznie wytworzony, tem bardziej w atmosferze przedwyborczej. Musi on się zrodzić, jako ruch samorodny jako wyraz potrzeby i tęsknoty tych warstw narodu, które życie polskie chcą na zasadach katolicko-społecznych budować. A więc potrzebne są nowe siły w ruchu katolicko-społecznym, któreby reprezentowały nowy twórczy, odrodzeńczy ruch katolicko-społeczny. Tego ruchu nie reprezentują ci, którzy przyznając się głośno do katolicyzmu, odrzucają jego konsekwencje w odniesieniu do życia społecznego, ani ci, którzy wyznając go w całości nie mieli sił, by podnieść jego sztandar wysoko i okryć nim cały naród polski.

Ci nowi ludzie dopiero idą... Oni wniosą nowe wartości w ruch katolicko-społeczny. Będą to nowi ludzie, rozumiejący katolicyzm nowocześnie, wyznający integralny katolicyzm, przyjmując bez zastrzeżeń wszystkie jego konsekwencje... z jego właśnie „radykalizmem"... który dziś w naszem życiu katolickiem spoczywa pokryty pleśnią egoizmu wyznawców.

A trzeba ruchowi katolickiemu takich ludzi, aby go odrodzili, aby wynieśli go na światło dzienne, starli zeń pleśń i pokazali narodowi skarby, jakie on zawiera. Trzeba mu ludzi odważnych, wykształconych w katolicyźmie, zdecydowanych i radykalnych w wyznawaniu zasad, ludzi o wysokim zmyśle politycznym.

Taki ruch nie tworzy się na papierze, on tworzy się w walce. Ci ludzie idą. Głosy jakie padają na ten temat to bóle przedporodowe tego ruchu...

KONSTANTY TUROWSKI.

Armja abisyńska.

Możliwość wojny włosko-abisyńskiej wywołała w całym świecie żywe zainteresowanie siłą zbrojną Abisynji. Jak wielką jest armja abisyńska? Jaką bronią rozporządza? Jakie ma możliwości przeciwstawienia się zmechanizowanym i „unowocześnionym" metodom walki armji włoskiej? Chociaż zdania fachowców różnią się, jednak wszyscy zgadzają się na jednym punkcie: zdobycie Abisynji będzie dla armji europejskiej, wyposażonej nawet w nawskróś nowoczesną broń

TWARDYM ORZECHEM DO ZGRYZIENIA

Do czasów cesarza Teodora w połowie ubiegłego stulecia armja abisyńska składała się z dzikich wojowników, którzy do boju szli według starych zwyczajów: uzbrojeni w kopje, miecze i stare muszkiety. Tak odpierali i zwyciężali swoich nieprzyjaciół przez długie wieki, aż do roku 1869, kiedy to spotkali się nad Magdalą (miasto w północnej Abisynji) z armją angielską wyposażoną w europejską broń palną. Abisyńczycy ponieśli wtedy tak znaczne straty, że cesarz Teodor po klęsce swych wojsk popełnił samobójstwo. Po cesarzu Janie, który poległ w roku 1889 pod Metemmą w boju z derwiszami, objął władzę cesarz Menelik, który wraz ze swym doradcą i naczelnym wodzem Ras Makonem pomni na doświadczenia z bitwy pod Magdalą, przystąpili do reorganizacji armji i broni wojennej.

Bitwa pod Aduą w roku 1895, kiedy wojska abisyńskie odniosły takie zwycięstwo nad Włochami, że na lat 40 odechciało im się wyprawy do Abisynji, była rezultatem reorganizacji armji i nieprzeciętnych zdolności ówczesnych wodzów wojennych. Ale jeszcze do tej bitwy armja abisyńska szła w szyku „arabskim", to znaczy na przedzie wódz przednich oddziałów wojska, w pośrodku główny generał, a nad skrzydłami bocznemi lewem i prawem czuwali „dowódcy skrzydeł". W myśl tradycji sam cesarz walczył w szeregach swego wojska pod czerwonym, jedwabnym baldachimem.

Obecny cesarz Haile Selasie nawet po przyjęciu Abisynji do Ligi Narodów, pracował pilnie w dalszym ciągu nad reformą armji, rozpoczętą przez cesarza Menelika. Zadanie nie było łatwe. Twierdzi się przecież o Abisynji, że przejawiają się tam obok siebie cztery epoki rozwoju: kamienna, bronzowa, średniowiecze i czasy nowożytne, a co za tem idzie i w kulturze ludności istnieją szalone różnice, począwszy od wysoce wykształconego po europejsku człowieka, a kończąc na dzikich zupełnie szczepach. Nic więc dziwnego, że pomimo pracy i wysiłku obecnego cesarza, o organizacji armji abisyńskiej nie można powiedzieć, że jest „nawskróś nowoczesna".

Różne są również zdania co do liczebności armji. Niektórzy twierdzą, że regularne wojsko abisyńskie liczy około 40.000 mężczyzn, że co prawda możnaby było zmobilizować dalszych 500.000 ludzi, ale że nie miałoby to większego znaczenia, ponieważ jest to żołnierz niedostatecznie wyszkolony w sensie wojskowym, a organizacja dostaw sprzętu wojennego i aprowizacji wykazuje jeszcze duże braki. Tych dalszych 500.000 możnaby było użyć jedynie do walki „drobnej", podjazdowej. Nowoczesnych armat jest mało, zestarzałych armat i moździerzy może 300, a aeroplanów i tanków tyle, że możnaby je zliczyć na palcach. Kulomiotów ma armja abisyńska około 300, a karabinów automatycznych około 600.

Inaczej stawia sprawę liczebności armji abisyńskiej prasa angielska. Abisynja — czytamy tam — może natychmiast postawić do boju 300.000 nowocześnie uzbrojonych żołnierzy, dobrze wyszkolonych i świetnie znających teren. Jest to wojsko w regularnych pułkach cesarza i pod wodzą prowincjonalnych wodzów, ale w wypadku wojny połączy się w jednolitą armję. W ostatnich 6 latach poświęcono podobno dużo uwagi wojsku i broni, tak że jest to rzeczywiście wyszkolona armja, dysponująca dużą ilością automatycznej broni palnej, kulomiotów i armat, również do obrony lotniczej i do obrony przeciwtankowej. W razie wojny ogólna ilość siły zbrojnej może podobno liczyć 800.000 ludzi. Sprzęt wojenny wynosi podobno 1500 najnowszych typów kulomiotów i odpowiedniej ilości oraz jakości nabojów. 30 przeciwtankowych armat najnowszej konstrukcji, dużo armat starszych, przeszło 100.000 broni myśliwskiej wielonabojowej, 30.000 karabinów automatycznych i kilkaset tysięcy sztuk broni starszej. Pozatem Abisynja posiada pewną ilość samolotów wyrobu angielskiego, francuskiego i włoskiego. Dysponuje też odpowiednią ilością zdolnych lotników Ma dobrze zorganizowaną służbę aprowizacyjną. Cesarz abisyński pozyskał w ostatnich latach doradców wojskowych z Europy; wymienić tu można m. in. wojskową misję belgijską z majorem Poletem na czele i z 15 oficerami-instruktorami, których zadaniem było wyszkolenie specjalnych oddziałów, w broń automatyczną. Oficerów abisyńskich szkolili oficerowie szwedzcy z generałem Wirginem na czele. Abisynja bowiem nie zna manewrów, mających na celu wypróbowanie strategicznych i kierowniczych zdolności oficerów.

Ale najwięcej ceni się męstwo i wytrwałość żołnierza abisyńskiego. W boju zachowują się bohatersko, ale i okrutnie. Nie zależy im na życiu, ale i nie biorą jeńców wojennych. O ich wytrwałości wystarczy powiedzieć, że w klimacie, w krótkim czasie zupełnie wyczerpującym Europejczyka, potrafią robić 60-okilometrowe tury i

biec bez przestanku kilka kilometrów.

Przytem pamiętać należy o tem, że wszyscy są bosi. Gwardja cesarska, licząca od 6 do 8 tysięcy mężczyzn ma umundurowanie w kolorze zielonym, podczas kiedy pozostałe wojsko nosi jedynie białe krótkie spodenki.

W razie wojny włosko-abisyńskiej armja abisyńska musiałaby się bronić na dwu frontach: północnym (ewentualnie północo-wschodnim) przeciw wojskom z Erytrei i południowo-wschodnim przeciw wojskom włoskim z włoskiego Somali.

Armja włoska byłaby zatem w tych warunkach z pewnością świetnie przygotowana do wojny; przeciwstawiałaby przygotowanie techniczne męstwu i wytrwałości żołnierza abisyńskiego. Oczywiście kwestją jest ile wojska postawiłyby Włochy. W każdym jednak razie wojna z Abisynją byłaby dla Włoch bardzo kosztowna (zwłaszcza, gdyby się znacznie przeciągnęła) a przesunięcie wojsk włoskich wgłąb Abisynji nie byłoby łatwą „przechadzką" i spowodowałoby znaczne straty. Nie wolno bowiem zapominać, że Abisynja posiada jeszcze jedną broń, o której niesłusznie mówi się najmniej: — klimat.

K. H.

—oOo—

Na ziemiach Rzeczposp

Zjazd Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich.

W dniach od 15 do 17 lipca obradował w pałacu biskupim ks. dra St. Okoniewskiego w Pelplinie dwunasty zjazd Zw. Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich w Polsce. Związek liczy 22 sodalicje, a w nich prawie 900 sodalisek, rozsianych po 692 dworach całej Polski. Moderatorem Związku jest ks. Fr. Kwiatkowski T. J., sekretarką dr. Z. Włodkowa z Krakowa. Zjazd tegoroczny był poświęcony obchodowi 350-lecia pierwszej sodalicji rzymskiej.

Po referatach, przy odczytywaniu sprawozdań poszczególnych sodalicyj, wywiązała się bardzo żywa dyskusja na temat bolączek i potrzeb naszego katolicyzmu na wsi. W dyskusji zabierał często głos, służąc światłemi wskazaniami moderator sodalicji pomorskiej, ks. biskup Okoniewski.

Na zaproszenie Arcypasterza i przy jego osobistym współudziale odbyły uczestniczki zjazdu 17 lipca wycieczkę do katedry biskupiej w Chełmnie, a 18 lipca do Kartuz, Żarnowca, Jastrzębiej Góry i Gdyni, gdzie nastąpiło rozwiązanie Zjazdu. (KAP.)

Pałac w Wilanowie nie będzie siedzibą Prezydenta Rzplitej.

Po Warszawie kursowały ostatnio pogłoski, że pałac Branickich w Wilanowie przejdzie niebawem na własność państwa za podatki i że będzie w nim urządzona siedziba P. Prezydenta. Na Zamku królewskim w Warszawie miałyby pozostać tylko pokoje reprezentacyjne. „Wieczór Warszawski" w związku z temi pogłoskami zwrócił się do zarządu dóbr A. Branickiego o wyjaśnienia. Odpowiedziano, że dotychczas nie było żadnych pertraktacyj w sprawie przekazania pałacu i parku na rzecz państwa. Wilanów nie nadaje się na mieszkanie reprezentacyjne, ponieważ można tam mieszkać tylko w jednem skrzydle, które nie mogłoby pomieścić całego otoczenia P. Prezydenta. **Pałac służy obecnie jako muzeum i jest dostępny dla publiczności warszawskiej, dla której razem z parkiem stanowi jedną z największych podstołecznych atrakcyj.** Przed rokiem była poruszana sprawa przeniesienia siedziby Prezydenta Rzplitej do Wilanowa, w tej sprawie wnosił interpelację poseł Rymar i otrzymał odpowiedź od dyrektora kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej, że **sprawa ta nie była poruszana na Zamku.**

Nowa partja dzieci z Niemiec na kolonje w Polsce.

W nocy z środy na czwartek przybyło do Poznania pociągiem specjalnym z Westfalji około 900 dzieci polskich, które rozmieszczone będą na kolonjach w Polsce. Z dziećmi polskiemi przybyło również około 300 dzieci niemieckich. Następny transport dzieci polskich z Westfalji i Nadrenji przybędzie 27 bm. **W najbliższych dniach przejedzie przez Poznań w obu kierunkach około 5.000 dzieci polskich z Niemiec.** Dotąd od końca czerwca bawi w Polsce przeszło 2.000 dzieci polskich z Rzeszy. Część ich bawi u krewnych, w głównej jednak mierze są one rozmieszczone na kolonjach w różnych województwach: w Zajezierzu w wojew. lubelskiem, w Brzesku Nowem pod Krakowem, w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim, w Krośnie, w Żukowie pod Kartuzami na Pomorzu, w Ustroniu na Śląsku Ciesz., w Nowem Mieście w wojew. warszawskiem oraz w Lesznie, Kościanie, Mielżynie i Otorowie w wojew. poznańskiem.

Min. Beck kupuje majątek?

„Kurjer Poznański" donosi z Gniezna, że kursują tam pogłoski o tem, iż z ramienia min. spraw zagr. Becka prowadzone są rozmowy z właścicielem majątku Polanowice pod Kruszwicą Walterem Gierke w sprawie sprzedaży majątku min. Beckowi. **Posiadłość jest bardzo dobrze zagospodarowana i posiada obszar około 3.500 morgów. Cena sprzedaży sięga półtora miljona zł. w gotówce.**

Wybuch gazu w sklepie warszawskim.

We czwartek w Warszawie w sąsiedztwie domu, w którym był w środę pożar, mianowicie w domu przy ul. Jasnej 16, **wybuchł gaz** w sklepie starożytności p. Pułjańskiej. Wyleciała olbrzymia szyba frontowa, grubości 13 mm. Taksówki na ulicy odrzucone zostały w bok, w kilku z nich pękły szyby. Silny wstrząs odczuto w sąsiednich domach. Ze sklepu dochodził straszny krzyk. Okazało się, że zapaliło się ubranie na dwu ekspedjentkach A. Manowskiej i Marji Staniszewskiej, oraz małej dziewczynce Stan. Wiśniewskiej. Ugaszono płonące ubrania i udzielono poparzonym doraźnej pomocy, poczem pogotowie przewiozło je do szpitala. Wybuch nastąpił przypuszczalnie wskutek ulatniania się gazu. Właścicielka parokrotnie zawiadamiała o tem gazownię, jednak nie mogła się doczekać naprawy. Gdy udała się do gazowni osobiście, nastąpił

„Most pokoju" między Rosją a Rumunją.

Bukareszt, lipiec 1935.

W Tighinie nad Dniestrem we praca nad przebudową mostu kolejowego przez Dniestr, zniszczonego w czasie wojny, a stanowiącego jedyny punkt bezpośredniej komunikacji kolejowej między południową Rumunją i Rosją sowiecką.

Nowy most buduje się z dwu stron: od Tyraspolu buduje Rosja, od Tighiny zaś Rumunja.

Po stronie rumuńskiej stanął już nowy filar wraz ze szkieletem, na którym spocznie metalowa konstrukcja mostu — pracy zakładów reszyckich. Przywieziono już na miejsce części mostu w dwunastu wagonach kolejowych. Obecnie przeprowadza się montaż. — **Ostateczne wykończenie mostu, przerzucenie toru kolejowego i przejazd pierwszego pociągu będzie mógł nastąpić dopiero w końcu września.**

Przy budowie mostu pracuje kilkaset osób w kilku zmianach. Sowieccy i rumuńscy robotnicy, pracujący w bezpośredniem sąsiedztwie, wymieniają między sobą wrażenia, jak również częstują się wzajemnie papierosami i zapałkami. Po stronie sowieckiej stoi na moście sowiecka straż pograniczna (mundury zielone, czapki zielone), a w odległości zaledwie 2—3 kroków straż rumuńska. Dwie chorągwie — jedna rumuńska, trójkolorowa, druga sowiecka, czerwona z białym sierpem i młotem powiewają w nieznacznej od siebie odległości.

Inżynierowie sowieccy w odróżnieniu od prostych robotników noszą zielone czapki.

Bezpośrednio po ukończeniu mostu, a może nawet jeszcze przedtem, komisja rumuńsko-sowiecka zajmie się **kwestją wznowienia spławności Dniestru**, mającej równie doniosłe znaczenie dla Rumunji i dla Rosji. Ostatnie wyczyszczenie koryta rzeki uskuteczniono w 1912 roku. Ale przez lat 23 nanosy unie możliwiły nietylko komunikację statkami, ale nawet barkami.

Otwarcie mostu na Dniestrze, łączącego Rumunję i Rosję będzie uroczystością, w której wezmą udział przedstawiciele innych państw. W dniu uroczystości przy wejściu na rumuńską część mostu umieszczona zostanie tablica z następującym napisem: „Pace. Podul N. Titulescu". (Pokój. Most N. Titulesca). Analogiczny napis w języku rosyjskim znajdować się będzie po stronie sowieckiej.

Tylko czy porozumienie z Rosją bolszewicką naprawdę oznacza **pokój?** R. Z.

wybuch. Spustoszenia, poczynione w sklepie, są bardzo duże.

Zabójca por. Skowrońskiego nie był pijany.

W Tczewie odbył się pogrzeb śp. por. Aleksandra Jastrzębiec Skowrońskiego, zamordowanego metalową gitarą w dn. 19 bm. o godzinie 22.30 przez awanturnika 24-letniego Jana Wróbla. Jak obecnie donoszą, przebieg morderstwa widział pewien student, który jest głównym świadkiem w tej sprawie. — **Wbrew pierwotnym doniesieniom morderca w chwili zbrodni był trzeźwym, a jedynie dla dodania sobie animuszu wypił poprzednio parę kieliszków wódki.** Zamordowany porucznik był w krytycznej chwili w ubraniu cywilnem. Morderca znał go doskonale od dłuższego czasu i wiedział na kogo napada. Wróbel miał się przyznać obecnie, iż oddawna zamierzał dokonać napadu na kilku oficerów z garnizonu w Tczewie.

Zaczadziało 13 strażaków.

W środę przy ul. Jasnej 18 w Warszawie wybuchł pożar w ślepej piwnicy. Zapaliły się tam pakuły. Strażacy zapuścili wężce gumowe przez wejście do piwnicy i w ten sposób ugasili pożar. Gdy zdawało się że pożar jest całkowicie stłumiony, **postanowiono dostać się do wnętrza, by ugasić zgliszcza.** Do piwnicy weszło dwu strażaków z aparatami tlenowemi a za nimi zaniepokojeni ich niewracaniem porucznik Klepa i sierżant Stef. Kotoński. Kiedy i ci nie dali znać o sobie, udawali się do podziemi dalsi strażacy, aż znalazło ich się tam 13. Wezwano na pomoc następny oddział straży pożarnej i wtedy okazało się, że 13 strażaków uległo **wewnątrz piwnicy zaczadzeniu.** Niesiona przez strażaków lampa karbidowa eksplodowała. Ulatniający się z lampy gaz oraz dym spowodowały zatrucie 13 strażaków. Czterech z nich przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, innych do szpitala Wolskiego. Stan dwu zatrutych jest poważny.

SEKWESTR NA „KURJERZE CODZIEN. 5 GROSZY".

Warszawa, 25. 7. (Telef.). Sąd Handlowy w Warszawie nałożył sekwestr na wydawnictwo „Kurjer Codzienny 5 Groszy". Sekwestr został ustanowiony na żądanie mniejszości udziałowców: drukarza Piekarniaka i dziennikarza Szapiry. Sekwestratorem mianował sąd adw. Gagolewskiego. Jest to już czwarty sekwestr ustanowiony w wydawnictwach codziennych. Pod sekwestrem są bowiem „Gazeta Grud...", „Kurjer Lwowski", „ABC — Nowiny Codzienne" i „Wieczór Warszawski" oraz „Kurjer Codzienny 5 Groszy".

ZGON ZNANEGO KSIĘGARZA. Zmarł w Warszawie we czwartek znany księgarz wydawca Zygmunt Arct, odznaczony orderem Polonia Restituta, członek honorowy Związku Księgarzy Polskich, członek Zarządu i Rady Nadzorczej Towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch".

NAPAD NA INKASENTA W BIAŁY DZIEŃ. W Łodzi dokonano w biały dzień napadu rabunkowego na inkasenta Kartelu Wełny Czesankowej Olejniczaka. **Napastnicy zasypali Olejniczakowi oczy piaskiem, pobili go i wywrócili, a wyrwawszy mu teczkę z kilku tysiącami zł. zbiegli.** Olejniczak, który stracił na chwilę przytomność, przyszedłszy do siebie, dowlókł się ostatkiem sił do firmy Pikielnego, z której właśnie wyszedł przed napadem, i zawiadomił o rabunku. Policja podjęła pościg za bandytami.

MORDERCZYNI SPRZEDAŁA ZA 17 ZŁ. WÓZEK PORWANEGO DZIECKA. Donosiliśmy o porwaniu we wtorek z ogrodu Krasińskich w Warszawie kilkutygodniowego dziecka rytualnego małżeństwa Estery Bornstein i Sumego Safirsztajna. Poszlaki wskazują, że dziecko porwała jakaś kobieta, która zamordowała je i porzuciła w gliniankach pod Warszawą, **a wózek, w którem było dziecko, sprzedała na Kercelaku za 17 zł.** Nabywcę wózka aresztowano. W urzędzie śledczym przesłuchano we czwartek kilka kobiet, podejrzanych o dokonanie zbrodni, jednak wszystkie wypuszczono następnie na wolność. **W areszcie pozostaje jedynie służąca Safirsztejnów Wład. Śląska-Malinowska.**

SZALEŃCZY MORDERCA ZMARŁ. Feliks Głąb, który w Józefówce pod Wieluniem, zastrzelił przed kilku dniami ojca, macochę, siostrę i jej dziecko, poczem zabarykadował się przed policjantami, nie dając się aresztować i ostatnią kulę wpakował sobie w czoło, **zmarł w szpitalu w Wieluniu.**

Z całego świata.

Ruch „Nowego Życia" w Chinach.

Pod wpływem cywilizacji zachodnio-europejskiej Chiny w ciągu ostatnich lat dwudziestu osiągnęły w życiu materjalnem duży postęp. Jak stwierdza jednak p. Pan-kong-chang, kierownik oświecenia publicznego w Szanghaju, postęp ten nie przysporzył pożytku narodowi, bowiem dotyczył on tylko dziedziny materjalnej. Myślący patrjoci chińscy ostatnio zwrócili baczną uwagę na stronę duchową życia i zapoczątkowali kierunek, mający przyczynić się do duchowego doskonalenia się narodu chińskiego. Kierunek ów nazwano „Nowem Życiem". Przywódcy tego ruchu usiłują stworzyć doktrynę filozoficzno-moralną, łączącą filozofję moralną Sun-Jat-Sena wraz z doktryną Konfucjusza: głoszą więc zasady **uprzejmości, sprawiedliwości umiarkowania, skromności, w których upatrują filary moralne państwa oraz pierwszorzędny czynnik stałości i postępu narodu.** Zasady te oparte są raczej na podstawach moralności czysto przyrodzonej. Władze poszczególnych miast jak np. Kantonu już stosują drakońskie środki przeciw ludziom przestępującym nakazy „Nowego Życia": a więc zamykają domy gry, domy nierządu; wzmożone zostały środki policyjne na ulicach i zebraniach publicznych. Władze kościelno-katolickie nie zbagatelizowały tego ruchu, ożywionego w gruncie rzeczy jak najlepszemi intencjami. Ostatnio Komisja Synodalna Delegacji Apost. w Pekinie zwróciła się do tamtejszej Akcji Katolickiej z zaproszeniem do współpracy katolików z tym ruchem, czego zresztą jego przywódcy gorąco sobie życzą.

Koniec dziennika „Germania"?

W kołach prasowych wiedeńskich rozeszła się pogłoska, że znany berliński dziennik katolicki „Germania" już **w najbliższym czasie przestanie wychodzić codziennie, a stanie się tygodnikiem, do czego już uczyniono wszelkie przygotowania.** Ile prawdy jest w tych pogłoskach, trudno sprawdzić, wiadomo w każdym razie, że koło czytelników tego dziennika znacznie zmalało. Według oficjalnych danych nakład tego dziennika w czerwcu br. spadł do 8016 egzemplarzy, gdy inne dzienniki katolickie Niemiec takiego spadku nie wykazują. „Koelnische Volkszeitung" wydawało np. w tym samym miesiącu czerwcu 15.958, a „Schlesische Volkszeitung" z Wrocławia — 20.042 egzemplarze. (KAP).

Minister podał się do dymisji, by stoczyć pojedynek.

Donosiliśmy o strzałach w senacie argentyńskim w czasie ostrej dyskusji między senatorem de la Torre a min. finansów Pinedo. Między senatorem a ministrem doszło do pojedynku. **Przeciwnicy wymienili strzały z pistoletów i rozeszli się bez pojednania. Minister Pinedo, który podał się do dymisji, by móc stoczyć pojedynek, objął z powrotem teke ministra finansów.**

Napad komunistów chińskich na Japończyków.

Hsing-King, 25. 7. (PAT.) Oddział komunistów, złożony z 500 ludzi z plemienia mongolskiego napadł dnia 23 lipca wieczorem na **budynek rządowy** w Naiwanie. Dwaj urzędnicy japońscy zostali zabici, a czworo japończyków dostało się **do niewoli.** Przywódca szczepu mongolskiego z Naiwanu na czele swoich ludzi usiłuje odebrać gmach z rąk napastników. — Wysłano samoloty japońskie na pomoc. Budynek został przez napastników podobno podpalony. — Naiwan znajduje się na południo-zachód od Kailu na granicy Dżeholu Usin-Ganu.

Wybitny komunista skazany w Niemczech na śmierć.

Trybunał ludowy w Berlinie skazał dziś komunistę Clausa na karę śmierci. Jest to pierwszy wyrok śmierci, wydany przez trybunał ludowy po wprowadzeniu rozporządzenia rozporządzenia o stosowaniu ostrzejszych kar za przygotowanie do zdrady państwa. Claus był jednym z czołowych działaczy komunistycznych w Niemczech i pracował w nielegalnych organizacjach komunistycznych nawet po przewrocie narodowo socjalistycznym.

---:000:---

NIEDOLA KAPŁANÓW - MĘCZENNIKÓW W ROSJI SOWIECKIEJ. Przed pięciu laty **został aresztowany i zesłany ks. Mikołaj Strusiewicz, proboszcz parafji w Nowym Zawodzie w diecezji żytomierskiej.** Po długiej męczeńskiej tułaczce po więzieniach i obozach dla skazańców, ks. Strusiewicz przewieziony został obecnie do Archangielska i jest ciężko chory na reumatyzm. (KAP.)

SIÓDMY KONGRES KOMINTERNU. — W czwartek wieczorem w sali kolumnowej domu związków zawodowych odbyło się otwarcie 7-go kongresu Kominternu. W **kongresie biorą udział przedstawiciele 65 państw. Na otwarciu kongresu był obecny Stalin,** któremu zgotowano entuzjastyczną owację. Mowę inauguracyjną wygłosił delegat Niemiec Wilhelm Pick. Biuro kongresu składa się z 42 członków. Kongres wybrał jednogłośnie Ernsta Thaelmanna na prezesa honorowego.

Śląsk i „godki“ śląskie.

Dużo pisze się o Śląsku, jako najgłówniejszym ośrodku górniczo-hutniczego przemysłu, — dużo się pisze o Śląsku, jako terenie najpoważniejszych tarć wszelkich poglądów politycznych.

Przed kilku laty jeszcze, gdy się przyjechało na Śląsk, np. do Chorzowa (dawnej Huty Królewskiej) chcąc kupić coś w sklepie, nie można się było porozumieć ze sprzedającym. Mowa nasza ojczysta była wielu Ślązakom zupełnie obca... Sto lat niewoli niemieckiej zrobiły swoje; sprawiły, że zapomniano języka polskiego, którego miejsce zajął język niemiecki.

Dziś ta sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Język niemiecki słyszy się wprawdzie, lecz bardzo rzadko i to w domach rodzin niemieckich, w większych domach handlowych, których właścicielami są Niemcy, oraz w mniejszych, których właścicielami są żydzi.

Są to zresztą zjawiska nie częste. Poza tem dzisiejszy Śląsk zachował swoją odrębność w mowie, w obyczaju i w kulturze.

Piękna mowa śląska, piękne pieśni, oraz tańce z „trojakiem“ na czele, razem wzięte nadają Śląskowi charakter polski wprawdzie, a jednak odrębny. Podobnie, jak i inne dzielnice.

Jedną z bardzo wielu dodatnich cech Ślązaków jest higjena. W najuboższym nawet domu bezrobotnego, których specjalnie na Śląsku, jako ośrodku przemysłowym jest wskutek ogólnego kryzysu bardzo dużo, zachowana jest wzorowa czystość. Fakt ten stawia Ślązaków na daleko wyższym szczeblu kultury, niż n. p. Małopolskę.

Piękną również cechą Ślązaków, której niestety w innych dzielnicach nie spotykamy, jest prawdomówność i szczerość. Ślązak nie ucieka się do kłamstwa; mimo zaś szorstkiej i twardej swojej mowy, (co najbardziej zraża przybysza), jest bardzo gościnny i życzliwy.

Mimo dotkliwego kryzysu, Ślązak posiada dużą dozę dobrego humoru, co również jest jedną z wielu dodatnich cech jego charakteru. W najcięższych nawet chwilach Ślązak potrafi zdobyć się na zanucenie w swojej gwarze ulubionych pieśni, jak: „Szła dzieweczka do laseczka“. „Camuś do mnie nie psziszoł, kiem na ciebie cekała“ i t. p., oraz na „ozprawianie godków“, które bardzo ładnie zebrał i ujął w swoich „Berach i bojkach śląskich“ jeden z największych znawców duszy śląskiego chłopa, — prof. Ligoń. Są one w treści swej wiernem odbiciem wszystkiego, co w Ślązaku jest najcenniejsze i najszlachetniejsze.

Podkreślić należy, że wszystkie te „bojki“, (które tylko od czasu do czasu słyszymy, dalej od Śląska mieszkający), — nie są tworem specjalnym. Ślązak nie potrafiłby zmusić się do ślęczenia nad „bojką“; w potocznej poprostu mowie jego tworzy się eo ipso coś takiego humorystycznego, coś, co nas bawi i ujmuje za serce — „godka“.

Dla przykładu przytoczę jedną z takich „godek“; tym razem „Stefka Buczały“:

„Znóm jedno dziołcha — Strazyja jej na imia — terazki tako se już dość staro frela, bo możno już mo bez trzydzieści lot. Znóm ją od malutkości. Wdyćkich jej chcioł niby taki jakisik daleki „ujek“ dziubka dać, jak była dzieckiem — takie to było śwarne, ale sie jeno z pogardą odemnie odwrocała, jakby jako królewno. I skiż tego — (nie iże mi dziubka dać nie chciała), że wdycki tak pyszno była i każdego za nic miała, do terazka się nie wydała i jak myśla, nigdy już chłopa nie dostanie, choć wiem, iże z radością by się jeszcze wydała.

Tóż, jak padóm, już za dziecka pjykne to było, jak łobrozek, jak zaś do lot pszyszła, wszyjscy chłopcy, karlusi co jeden to szłkowniejszy, za nią lotali i głowy skiż nij tracili. Nie wia na co czekała i co se myślała — możno na jakigo grofa, ale taki jej sie nie przytrafił. I cóż tu długo godać — tela zolytników, wiela ich miała, wszyjscy jedyn za drugim, wól-niewól musieli iść z kwitkiem. I wszyjscy sie już tyż pożynili — jedyn lepszyj, drugi źlij — jak sie kieremu przytrefiło.

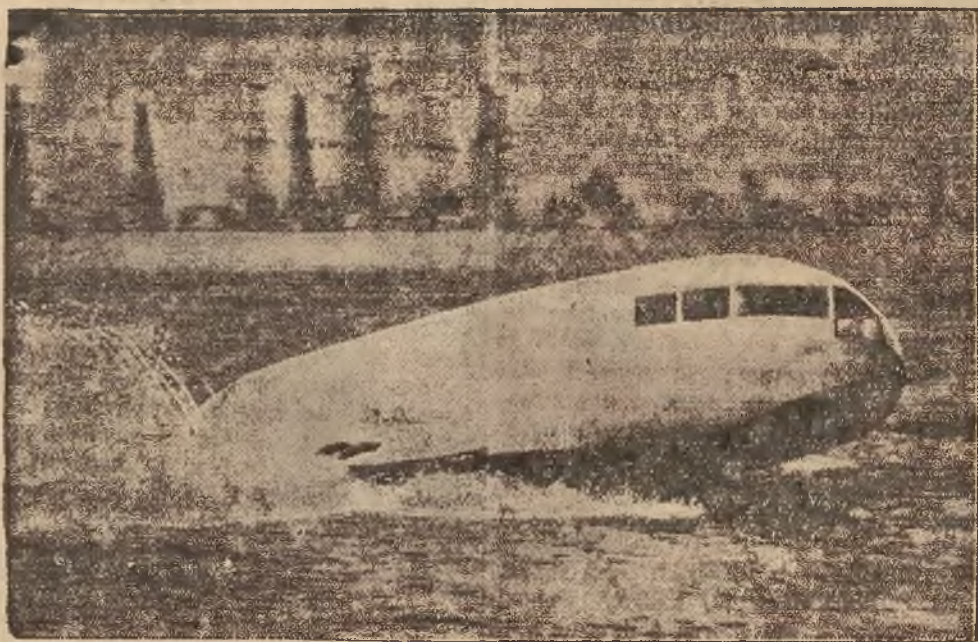
Ona zaś fórt czako i czako. A szkoda dziołchy, bo by jij włośnie nie było nic do przyganienio. Jej łojciec, kiedy był „oberhajerem“ na grubie i niedowno poszoł na pensyjo, mioł jeny ta jedno cera, a ponieważ był szporobliwym człowiekiem i skiż tego był przy piniądzach, doł dziołcha, jak wyszła ze szkoły, na dalsze wychowanie do jakigoś, jak to na to padają, penzyjonatu, kaj sie przez rok nauczyła fajnego gotowanio, szycio na maszynie, heklowanio i nawet granio na klajwjyrze. Zarozki tyż, jak jeno z tyj szkoły do dóm wróciła, łojciec klajwjyr jej taki kupjył.

Szkoda jej, jak padom, bo jest to (abo prędzyj była) nie jeny bardzo szykowno, ale tyż porzómno, robotno i w ubyńściu bardzo miło i dobro dziołcha, kiera nigdy ubogigo bez jakijś spomóżki nie puści. Długie zolyty i chodzynie z „szacem“ jednak szkodzi dziołchom, po pjyrsze ich dobryj sławie, a po drugie... No dyć wjycie co sie może stać przy niejednyj przyleżytości“.

Treść takiej „godki“ „żywcem“ przetłumaczona i ujęta w słowa naszej mowy, oczywista pozbawiona będzie tego humoru i właściwej „godkom“ tym cechy. Wskazanem byłoby, aby ci wszyscy, którzy interesują się Śląskiem zwiedzali go, zaś w szczególności niech poświęcą kilka chwil Ślązakom, którzy mimo utartego u nas zdania, jakoby byli ponurymi, obcesowymi i „pierunami“ — są dobrymi ludźmi, zaś przedewszystkiem kochającymi ziemię swoją śląską i Polskę obywatelami.

W. HERHOLD.

Łódź wyścigowa o linjach opływowych.



W wyścigach o złoty puhar Long Beach w Ameryce wzięła udział łódź wyścigowa o linjach opływowych, którą nazwano zeppelinem wodnym. Łódź mierzy 4.9 m. i posiada motor czterocylindrowy.

Radjo.

RZĄD TRZECIEJ RZESZY A KRÓTKOFALOWCY. Władze niemieckie, ogłaszając warunki poboru, wezwały rekrutów do składania zaświadczeń o ewentualnych kwalifikacjach w t. zw. „sporcie krótkofalowym“ (Kurzwellensport), gdyż ludzie obeznani z tą dziedziną mogą być użyci do radjowej służby wojskowej. Jak podkreśla w artykule wstępnym pismo niemieckie „Die Sendung“, jest to wyraz uznania czynników miarodajnych dla pionierskiego wysiłku amatorów krótkofalowców. „Sport krótkofalowy — piszą — jest dziś najbardziej interesującym działem radjofonji, nietylko pod względem technicznym, ale również jako służba narodowa“. — Autor konstatuje „ze wstydem“, że Stany Zjednoczone, Argentyna, Australja, Anglja, Francja i Belgja mają już dawno duże zastępy krótkofalowców amatorów. Zwłaszcza Stany Zjednoczone, Związek Sowiecki, Anglja, Francja i Polska usiłują wyszkolić swych amatorów dla celów państwowych.

—:000:—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 28-go lipca 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 8.30 Transmisja z Warszawy; 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Transmisja nabożeństwa z Łodzi wraz z kazaniem z Warszawy; 11 Transmisja z Lipska przez Warszawę; 13 Transmisja z Warszawy i Poznania; g. 14 Płyty; 15 Pogadanka pt. Sport a poradnia sportowa; 15.10 Płyty; 15.22 Pogadanka regjonalna; 15.35 Płyty; 15.45 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 16.20 Recital fortepianowy; 16.45 Transmisja z Warszawy i Poznania; 18.15 Transmisja z Warszawy; 18.30 Cała Polska śpiewa — audycję prowadzi dyr. B. Wallek-Walewski; 18.45 Transmisja z Poznania; 19 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Płyty; 19.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 22 Wiadomości sportowe; 22.20 Transmisja z Gdyni i Warszawy; 23.05 Płyty.

Lwów. (377.4 m). Godz. 16 Koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał“; 21.30 Na wesołej lwowskiej fali; 22 Wiadomości sportowe ze Lwowa.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. [illegible] Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 8.33 Ga[illegible]ka rolnicza; g. 8.45 Pobudka do gimnastyki; 8.48 Gimnastyka; 9.03 Koncert orkiestry P. R.; W przerwie o godz. 9.15 Dziennik poranny; 9.50 Pogadanka sportowo-turystyczna; 9.55 Program na dzień bieżący; 10: Transmisja nabożeństwa z Łodzi: 11 Transmisja z Lipska przez Warszawę: 13 Teatr Wyobraźni z Poznania: 13.30 Poranek muzyczny: 14 Muzyka z płyt; 14.57 Wiadomości meteor.-rolnicze; 15 Kursy pszczelnicze w Wacynie: 15.10 Płyty; 15.22: Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Pogadanka rolnicza; 16 Koncert ze Lwowa; 16.20 Recital fortepianowy z Krakowa; 16.45 Szkic literacki: 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18 Reportaż z Poznania; 18.15 Płyty: 18.30 Cała Polska śpiewa; 18.45 Reportaż z Poznania: 19 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy: 19.25 Płyty; 19.50 Za morzami — u brzegów słonecznej Afryki; 20 Ze wspomnień o Piłsudskim; 20.10 Koncert symfoniczny: 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 Etiudy dla niedowiarków: 21.30 Na wesołej lwowskiej fali; 22 Wiadomości sportowe: 22.20 Marynarka gra — koncert z Gdyni: 23 Wiadomości meteorl.; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 14 Pieśni ludowe śląskie w wyk. chóru mieszanego Stow. Kolejarzy; 15 Pogadanka rolnicza: 15.22 Co słychać na Śląsku: 19.25 Bery i bojki śląskie.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na kortach Baur au Lacu.

Zürich, 23 lipca 1935.

Opływamy obecnie we wszelkiego rodzaju ciekawe imprezy sportowe. Każdy tydzień przynosi jakieś urozmaicenie. Niedawno skończyły się nader wdzięczne międzynarodowe regaty wioślarskie na zuryskiem jeziorze, a już na drugi dzień pierwszorzędny Hotel „Baur au Lac“ otworzył swoje gościnne podwoje i ogrody na przyjęcie wielkiej rzeszy tenisistów, przybyłych z dziesięciu państw: Austrji, Niemiec Węgier, Czechosłowacji, Grecji, Francji, Anglji, Jugosławji, Egiptu, Szwajcarji. Różnobarwne chorągwie zatrzepotały na wysokich masztach nad gęstą i bogatą zielenią hotelowego parku, wysoko ponad znakomitemi cynobrowemi kortami, najlepszemi w Szwajcarji.

Hotel „Baur au Lac“ ma swoje tradycje i marke. Jest to najwytworniejszy w Zurychu, jakkolwiek nie najnowocześniejszy hotel. Zajeżdżają doń wszystkie ważne figury tak z rodzin królewskich i książęcych, jak z rzesz artystów, muzyków, literatów itd. Stoi przeszło 50 lat, a zbudowany został przez bogatego mieszczanina tutejszego Baura, który prócz niego miał jeszcze kilka objetów w mieście m. in. także dzisiejszy komfortowy hotel Savoy.

Obszerny cienisty park i ogród kwiatowy otaczają hotel i przemiłą wytworną restaurację, która zwisa trochę nad malowniczą odnogą Limmatu. Przez małe mostki przechodzi się do garaży i kortów tenisowych, ukrytych w głębi parku, otoczonych zielonemi płótnami i rzędami krzesełek, ujetych w ramę zieleni. Na tych to kortach rozgrywały się świeżo zacięte walki między sportowcami dziesięciu krajów.

Z tygodniowego przeglądu gier, które toczyły się równocześnie na czterech kortach, a zwłaszcza z półfinałów i finałów, zdołaliśmy sobie stworzyć doskonały obraz umiejetności i sił. A było tych graczy dość: 64 panów pierwszej klasy, 72 drugiej klasy, 60 pań w dwóch klasach, z czego pozatem utworzono double i mixty. Najbardziej znani tenisiści to: Grecy Nicolaides i Stalios.. Anglik Musgrove, Austrjacy Metaxa i Baworowski (polskiego pochodzenia). Szwajcarzy Ellmer i Billeter. Francuzi jak Gentien, Grandguillot, Fabricotti, z pań zaś od początku wybiły się na czoło gier: Angielki miss Mc. Ostrich i miss Saunders oraz Francuski: Mlle Horner i Mme Matthieu.

Do ćwierćfinałów weszli panowie I klasy: Elmer, Metaxa, Bawarowski i Stalios. W emocjonujących turniejach: Elmer — Metaxa i Baworowski — Grandguillot, zwyciężyli Metaxa (6:4, 8:6, 6:2) oraz Stalios (6:3, 4:6, 6:4) dzięki czemu doszło do nader ciekawego i emocjonującego finału Metaxa—Stalios o równych zupełnie siłach, tem się tylko różniących, że Metaxa gra elegancko spokojnie i cicho podczas gdy Grek, bez porównania wytrzymalszy, tęższy i silniejszy, górował nad nim siła i brutalnością, nie dawał jednak tak pięknej i pokazowej gry. Naskutek gwałtownej burzy, jaka rozszalała sie w sobotę i przeszła w ulewny deszcz, trwający do wieczora, finały niedzielne przesunięto na poniedziałek, tj. wczoraj. Przy gorącej, słonecznej pogodzie rozgrywce Metaxa — Stalios asystowały liczne rzesze widzów mimo, że bilety na trzy ostatnie dni zawodów sprzedawano po 8 franków za miejsce.

Cała sympatja była po stronie młodego, i miłego Austrjaka Metaxy, który w ślicznym stylu wygrał dwa sety. Gdyby nie nieszczęsny przepis każący finalistom wygrać trzy sety byłby Metaxa zabrał do rodzinnego Wiednia piękne zwyciestwo. Niestety, trzeciego seta wygrał Stalios, a po pauzie Metaxa speszony tem, opuścił się widocznie, grał znacznie słabiej, puszczał wiele piłek, jakie przedtem brał fenomenalnie z najodleglejszych kątów, — co wykorzystując silny Grek **zaatakował z furją i wygrał pod rząd dwa jeszcze sety, zdobywając puhar Baur au Lacu wartości 1000 franków i mistrzostwo.**

Z dwóch najlepszych Francuzek i dwóch Angielek doszły do finału miss Mc. Ostrich i Mme Matthieu. Pierwsza, typowa Angieleczka wysportowana strzelając piłkami ze świstem, puszczała ich jednak wiele i zbyt często w siatkę — Natomiast niepozorna, garbato się trzymająca i spętana zbyt długą suknią pani Matthieu, okazała się fenomenem tenisowym, wygrywając nietylko ten rozstrzygający finał, ale i także szereg innych mixtów. Każdą piłkę pozbierała z ziemi, prawie żadnego „auta“ nie zrobiła, posuwała się po korcie cicho i szybko jak cień ratując wszystkie błędy swoich współpartnerów. Toteż obdarzono ją nietylko odpowiednią ilością oklasków ale i bukietem czerwonych, pięknych gladjoli. Wygrana jej nad miss Mc Ostrich brzmiała 6:0, 6:0.

Z panów drugiej klasy wygrał Szwajcar Pfaff w finale z de Vries 6:2, 4:6, 6:0, 6:2, z pań drugiej klasy panna Koch, Coupe Suisse“ zdobyła pani Fehlmann.

Ciekawe były również double panów i pań oraz mixty (dwóch panów, dwie panie). W tych wygrali pierwszy Misgrove i Aeschlimann przeciw Metaxa—Bawarowski, drugi Francuski: p. Horner i Mme Matthieu nad Angielkami: miss Ostrich i miss Saun-

Co słychać w Krakowie.

LIPIEC.

Sobota 27: Pantaleona m., Julji m., Natalji m., Feliksa męcz.
Wschód słońca 4.04, zachód 19.29.
Długość dnia 15 godzin i 25 min.

Niedziela 28: 7 po Św. Wiktora I. p. m., Inocentego I. p. męcz.
Wschód słońca 4.50, zachód 19.28.
Długość dnia 15 godzin i 23 min.

—:000:—

WIZYTY P. WOJEW. RACZKIEWICZA. W ciągu dnia wczorajszego złożył p. Wojewoda krak. Wł. Raczkiewicz wizyty Ks. Biskupowi Rospondowi, gen. Mondowi, Prezesowi Sądu Ap., Prezesowi Izby Kontroli Państwa, Prokuratorowi Sądu Apelacyjnego, oraz naczelnikom władz administracyjnych niezespolonych. — Onegdaj w godzinach popołudniowych wyjechał Pan Wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie pp. Naczelnika Wydziału Malaszyńskiego i Radcy Stańkowskiego do Chrzanowa w sprawach urzędowych.

GODZINY PRZYJĘĆ W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM KRAKOWSKIM. P. Wojewoda będzie przyjmować interesentów codziennie za wyjątkiem sobót od godziny 12 do 13-tej. P. Wicewojewoda — codziennie od godziny 12 do 13-tej. PP. Naczelnicy Wydziałów — codziennie od godziny 11 do 13-tej.

WSTRZYMANIE WAGONU Z REZERWOWANEMI MIEJSCAMI NA LINJI KRAKÓW—KRYNICA. Z powodu słabego ruchu Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie znosi na polecenie Ministerstwa Komunikacji kurs wagonu z miejscówkami **Warszawa — Krynica** i z powrotem przy poc. Nr. 201/1/601 i 616/4/204 od 28 bm. do 25 sierpnia włącznia. Bieg tego wagonu przywróci się na czas masowego powrotu z letnisk t. j. od 26 sierpnia do 31 sierpnia i to z wyznaczeniem miejscówek **tylko** z Krynicy do Warszawy.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.18—0.20, kwaśne 0.15—0.18, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwycz. kg. 0.70—0.80, masło deser. I i II sor. 2.80—3, masło zwycz. 2.20—2.40, jaja świeże sztuka 0.07—0.08, buraki ćwikł. z nacią kg. 0.10—0.12, cebula 0.15—0.18, marchew 0.10—0.12, pietruszka 0.35—0.40, seler 0.35—0.40, włoszczyzna 0.20—0.25, ziemniaki 0.15, agrest kg. 0.60—1, borówki litr 0.30—0.35, porzeczki kg. 0.60—0.70, wiśnie 0.60—1.20, maliny litr 0.40—0.45, kura sztuka 2.50—5, kaczka 1.50—3, gęś 3—5, kurczęta para 1.80—4.50, karp żywy mały kg. 1.90, duży 2.10, szczupak 3—3.50, wiślane drobne i średnie 1.20—1.50, brzana i leszcz 3 zł.

MOTORÓWKA WIELICZKA — KRAKÓW WYSKOCZYŁA Z SZYN. W piątek o godz. 10.30 na rynku w Wieliczce wyskoczyła z szyn przyczepka wozu motorowego. Jedna z pasażerek jadących w przyczepce, obawiając się katastrofy, wyskoczyła z wozu i potłukła sobie dotkliwie obie nogi. Wypadek spowodował czasowe przerwanie ruchu na odcinku Wieliczka—stacja—Wieliczka—rynek.

68 PRZEDMIOTÓW ZGUBILI KRAKOWIANIE W CZERWCU B. R. Zarząd m. ogłosił spis przedmiotów znalezionych na terenie miasta w miesiącu czerwcu. Wśród nich znajduje się pas transmisyjny, kilka zegarków, czapki kolejarskie i uczniowskie itd. Przedmioty te odbierać mogą właściciele w Wydziale Finansowym miasta codziennie od 12 do 14 godz.

POŁKNĄŁ TRZONEK ŁYŻKI I CHCIAŁ UMRZEĆ. Oryginalnego zamachu samobójczego dokonał wczoraj na ul. Zwierzynieckiej 27-letni Maks Reben, stroiciel fortepianów. Połknął on w celu samobójczym trzonek od łyżki. Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł wijącego się w bólach, niedoszłego samobójcę, na klinikę chirurgiczną. Powodem usiłowanego samobójstwa brak środków do życia.

ZABRALI Z KIOSKU „RUCHU“ TYTONIU ZA 400 ZŁ. Aresztowano Nagrabę Władysława lat 30, ślusarza, zam. przy ul. Wielickiej 78 i Pykę Helenę, lat 30, wyrobnicę, zam. przy ul. Prokocimskiej 21, podejrzanych o kradzież wyrobów tytoniowych, wartości 400 zł. na szkodę Towarzystwa Kolejowego „Ruch“ z kiosku kolej. na stacji Kraków — Płaszów. Kradzieży dokonano w nocy z 23 na 24 b. m. Część wyrobów tytoniowych znaleziono w mieszkaniu Pyki.

—:000:—

15 miljonów zł. otrzymali powodzianie w województwie krakowskiem.

LIKWIDACJA WOJEW. KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI.

W środę w godzinach popołudniowych w Gmachu Urzędu Wojewódzkiego odbyło się Walne Zebranie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Krakowie, które otwarł **wicewoj. Walicki** witając przedstawiciela Ogólnopolskiego Komitetu P. O. P. Następnie kierownicy poszczególnych sekcyj zreferowali w szczegółach zakres działania swych sekcyj i rozmiary pomocy udzielolonej dotkniętym powodzią na terenie Województwa krakowskiego. Pomoc ta łącznie wszystkich sekcyj tak w gotówce jak i w materjałach wyraża się kwotą zł. **14.775.293.07,** jest więc akcją społeczną nie spotykaną dotychczas w Polsce.

Skolei p. Prezes O. I. K. P. **Dr. Kraus,** jako przewodniczący Kom. Rew. Wojew. Kom P. O. P. zobrazował działalność Kom. Rew. podkreślając wielkość akcji i trudności w ujęciu olbrzymich operacyj księgowych. Wkońcu na wniosek wiceprezydenta Klimeckiego Walne zebranie uchwaliło **rozwiązanie Wojewódzkiego Komitetu P. O. P.** i powołało **komisję likwidacyjną** z p. Wojewodą jako przewodniczącym, p. wicewoj. Walickim jako zast. przewodniczącego oraz członkami prez. Izby Rolniczej Kleszczyńskim, wiceprez. Klimeckim, inż. Nowakowskim i p. Seńkowskim celem zupełnego zlikwidowania agend i uporządkowania dokumentów.

—:000:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE WSPANIAŁEGO KOŚCIOŁA ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA, grobu ks. Piotra Skargi, licznych pamiątek i dzieł sztuki, nadto zwiedzanie zboru ewang. św. Marcina z słynnym obrazem Siemiradzkiego i pomnikami wybitnych obywateli, odbędzie się w sobotę 27 bm. jako XI-a wycieczka naukowa z cyklu Tow. Miłośników Krakowa pod kierunkiem Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 80 gr., młodzież 40 gr. Zbiórka o godz. 4 pop. przed kość. ŚŚ. Piotra i Pawła (ul. Grodzka).

—:000:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pan Brotonneau“.
Niedziela: „Pan Brotonneau“.
Poniedziałek: „Chory z urojenia“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Cesarzowa i ja“.
WANDA: „Nowi ludzie“.
APOLLO: „Rumba“.
SZTUKA: „Pojedynek kobiet“.
UCIECHA: „Pani i szofer“.
SŁONKO: „Kocha, lubi, szanuje“. — „Bohaterski czyn“.
ADRIA: „Ludzie w bieli“. „Świat jest zakochany“.
PROMIEŃ: „Prywatne życie Henryka VIII“. „42 ulica“.
BAGATELA: „Ich noce“ na scenie. — „Śmiech na sali“.

—:000:—

DZIŚ „PAN BROTONNEAU“ Z STEFANEM JARACZEM. Dzisiaj w sobotę rozpoczyna gościnne występy warszawski zespół „Teatru Aktora“ — przedstawieniem komedji Flers'a i Caillavet'a „Pan Brotonneau“, w reżyserji znakomitego artysty Stefana Jaracza, który wystąpi w roli tytułowej w otoczeniu pp.: Dąbrowskiej, Perzanowskiej, Zarębińskiej, Chodeckiego, Daniłowicza, Lenczewskiego, Łuszczewskiego, Orlicza, Wyspiańskiego, Żelskiego. „Pan Brotonneau“ powtórzony będzie jutro w niedzielę. — Drugą sztuką w wykonaniu zespołu „Teatru Aktora“ z Stefanem Jaraczem na czele, będzie w poniedziałek komedja Molliera „Chory z urojenia“.

—:000:—

Z sali sądowej

Kiełbasa przedwyborcza emeryta.

Em. urzędnik poczt. Zdzisław Zoellner miał ogromną ochotę zostać wójtem gminy zbiorowej w Piekarach. Chcąc sobie zapewnić wybór obiecał sekretarzowi gminnemu Janowi Ludwikowskiemu **300 zł.** na wywarcie wpływu na sposób głosowania, oczywiście w tym kierunku, by większość głosów padła na niego. Gdy się ta sztuczka nie udała oskarżony wziął udział w agitacji wyborczej w Liszkach. Tam znowu usiłował przekupić kwotą **100 zł.** St. Kowalika, który agitował za kandydatem Michalcem, nie cieszącym się sympatją oskarżonego. Oskarżony agitował za wyborem niejakiego Steczki. — Za te sposoby wpływania na wynik wyborów Zoellner stanął przed sądem. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się ponownie z powodu nie przybycia do Sądu świadków.

Oblęgali drużynę piłkarską na stacji w Bieżanowie

Niecodzienną sprawę rozpatrywał **sędzia dr. Wasilewski** w Sądzie okr. w Krakowie. 1 lipca ub. r. odbył się w Bieżanowie mecz piłki nożnej pomiędzy „Bieżanowianką“ a „Skawinką“ ze Skawiny. Ponieważ swego czasu drużyna „Bieżanowianka“ obrzucona została po meczu w Skawinie kamieniami, mieszkańcy Bieżanowa postanowili skorzystać z okazji i przy sposobności **zemścić się na członkach drużyny piłkarskiej ze Skawiny.** Po meczu członków K. S. „Skawinka“ otoczył tłum **około 800 Bieżanowian,** który **obrzucił gości ze Skawiny kamieniami.** Tylko dzięki interwencji posterunkowych policji, z których jeden oddał **strzał na postrach,** udało się gości odprowadzić na dworzec kol. w Bieżanowie. Tłum nie dał jednak za wygraną i **oblegał dworzec chcąc pobić graczy K. S. „Skawinka“,** Śledztwo policyjne ustaliło, że prowodyrem zajścia był 35-letni robotnik z Prokocimia Jan Szydłak. Wraz z nim stanęło przed Sądem 11 **współoskarżonych.** — **Szydłak skazany został na 8 miesięcy więzienia, Józef Kaim i Mich. Ochoński na karę po 6 miesięcy więzienia,** a inni oskarżeni, jako mniej agresywni, otrzymali mniejsze kary. — Oskarżał **prok. Jarosiński.**

—:000:—

ZŁE FUNKCJONOWANIE SYGNAŁÓW PRZYCZYNĄ WYPADKU. 9 stycznia b. r. motorówka, kursująca na linji Wieliczka — Kraków wpadła w Wieliczce na zaporę kolejową przy ul. Mickiewicza. Zaporę winien był otworzyć na czas strażnik kolejowy Antoni Konopka. Jak wykazała rozprawa sądowa Konopka nie uczynił tego, gdyż zawiodły urządzenia sygnałowe, zawiadamiające go normalnie o nadjeżdżaniu motorówki. Wobec tego sędzia dr. Wasilewski uwolnił Konopkę od winy i kary. Oskarżał prok. Jarosiński.

—00000—

NEKROLOGJA.

SP. JAN GOŁĄB.

We czwartek, dnia 25 lipca, po nabożeństwie odprawionem w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki śp. Jana Gołąba, cichego a wybitnego pracownika katolicko-społecznego.

Nie było w Krakowie od lat 50 żadnej manifestacji katolickiej, w którejby śp. nie brał czynnego udziału. Od 30 lat piastował urząd prezesa Kongregacji Mężczyzn „Dobrej Śmierci“, w której pracował z całem poświęceniem. Jako przełożony III Zakonu św. Franciszka, przy klasztorze OO. Reformatów, przez gorliwą pracę i skrupulatne spełnianie przykazań serafickich, stał się wzorem dla wszystkich braci. W czasach przedwojennych brał śp. J. Gołąb czynny udział w Chrześcijańskich Związkach Zawod.; znany był jako wytrawny przewodnik pielgrzymek do Częstochowy, Kalwarji.

To też tłumy publiczności i liczne zastępy Duchowieństwa z Ojcem Prowincjałem Pytlikiem Anatolem z zakonu OO. Reformatów i O. Superjorem Ochęduszką T. J. odprowadziły zwłoki śp. Jana Gołąba do grobu. Nad grobem pożegnał zmarłego O. Prowincjał Pytlik wyciskając gorące łzy u wszystkich obecnych. R. i. p.

Sport

Drugie zwycięstwo Kucharskiego w Sztokholmie.

Kucharski po sukcesie w biegu na **800 m.** odniósł wczoraj w Sztokholmie **drugie zwycięstwo.** Kucharski wygrał bieg na **1.000 m.** w b. dobrym czasie 2:29 m. przed **Amerykaninem Venzke** i Szwedem **Haglungem. Wynik** Kucharskiego jest **nowym rekordem Polski,** lepszym o 0.2 sek., od rekordu ustanowionego swego czasu przez Kusocińskiego.

Pierwszy rekord Polski na narodowych zawodach strzeleckich.

We środę, w czwartym dniu narodowych zawodów strzeleckich i łuczniczych uzyskano lepsze wyniki niż dni poprzednich. Padł między innemi pierwszy rekord Polski. **Rekord** ten ustanowił mjr. Wrzosek Jan z 9 p. p. leg. osiągając 340 pkt. na 400 możliwych. **Wynik** ten jest lepszy o 5 pkt. od **dotychczasowego** rekordu Polski. Rekord padł **w strzelaniu** karabinu wojskowego na odległość **300 m.**

---

ders. trzeci: Gentien i pani Matthieu przeciw Musgrove i miss Saunders.

Najlepiej zatem spisali się Francuzi, Grecy, Anglicy, Austrjacy, Szwajcarzy. Obserwowało się znakomicie wszelkie style i rodzaje gry: nerwowe, spokojne, eleganckie, brutalne; łapano wszelkie natrudniejsze piłki, niektóre zaś chodziły między graczami po trzydzieści kilka razy bez upadku (liczyłam umyślnie). Pot kroplisty lał się z graczy przy tej upalnej pogodzie, która dokuczała nawet spokojnie siedzącym widzom, aż musiano rozpiąć nad nimi na wysokości półtora metra wielkie płótno. Na czas finałów na miejscu drugiego placu ustawiono nowe rzędy krzeseł, by pomieścić licznie napływającą ciekawą publiczność. Sędzia miał przy sobie na pulpicie megafon, zaś na dachu restauracji umieszczono głośnik, tak, że każdej chwili publiczność wiedziała jaki jest stan gry; ciągle Fiftin, sorty forti, adwantage, of side, gem, rozbrzmiewały wesoło wśród parku, przerywane często, zbyt może często, gromkiemi brawami widzów. Ale też mieliśmy chwilami prawdziwy koncert gry.

Organizacja jak zawsze w Szwajcarji znakomita. Chłopcy do piłek w granatowych spodenkach i żółtych koszulkach uwijali się zręcznie po korcie z rakietkami, zaopatrzonemi w siatki, gracze mieli do dyspozycji wodę i lemonjadę, ciągłą zmianę świeżych piłek, restaurację pod bokiem i t. d.

Młody, energiczny dyrektor Baur au Lacu, Schaerer, czuwał osobiście nad porządkiem. Przed hotelem parkowały codzień całe szeregi najpiękniejszych limuzyn z różnych krajów sąsiednich i dalekich, najwyszukańsze auta obładowane kuframi albo wyświecone próżnujące czekały na swych właścicieli pod czujnem okiem wystrojonej w błękitne mundury wspaniałej służby hotelowej. Już to przyznać trzeba, że Szwajcarja jest prawdziwym rajem dla turystów i bogatych sportsmenów. Nietylko dlatego, że daje im prócz wspaniałego krajobrazu wszelkie wygody i przyjemności na każdym kroku, ale i dlatego że zrozumienie i ukochanie sportu jest tu bardzo wysokie. Publiczność tutejsza mało naogół entuzjastyczna, powiedzmy raczej zimna, dla sportu potrafi się zapamiętać i szaleje z radości czy oburzenia na dobry lub zły wyczyn sportowy.

Cały zastęp tenisistów wyruszył dziś po wczorajszych finałach na nowy całotygodniowy turniej tenisowy do Ragaz, skąd następnie jedzie na dalsze popisy do Graubünden: do St. Moritz i Davos.

Miałam okazję w pauzie pogadać z wicemistrzem Metaxą. Ucieszył się poznawszy Polkę; powiada bowiem, że był kilka razy na rozgrywkach w Warszawie i ma z nich miłe wspomnienia, a tej jesieni znowu do Polski pojedzie. Obecnie udaje się na turniej tenisowy do Salzburga. Młody, nie więcej jak 25-letni, opalony, jasny o typie wybitnie słowiańskim, zawojował nas wszystkich nietylko śliczną grą, ale miłem wzięciem. Jako bardzo jeszcze młody jest napewno wschodzącą gwiazdą na cynobrowem niebie europejskich kortów, a jako Wiedeńczyk zyskuje sobie sympatję partnerów i widzów.

Szkoda, że na rozgrywkach tych nie zjawili się Polacy, którzy świeżo zostawili po sobie na konkursach hippicznych w Luzernie niezbyt zachwycające wspomnienie. Nasze doskonałe rakiety wraz z Jędrzejowską napewno byłyby tu pokazały swoją klasę.

Z żalem opuszczałam wczoraj po raz ostatni zaciszny park, korty i klomby kwiatowe, patrzące na spokojne, błękitne jezioro. Było nam tak dobrze i miło wśród tej szlachetnej atmosfery białego sportu, wśród słońca i zieleni. Ale wszystko się kończy i skończy się wnet już słoneczne szwajcarskie lato, którego w słotne dni przedwiośnia czekaliśmy z takiem upragnieniem.

MARJA SANDOZ

Życie gospodarcze.

Wielka śmiertelność niemowląt w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował dane. dotyczące ruchu naturalnego ludności **w Polsce w pierwszym kwartale br.**

W okresie tym zawarto w Polsce **85.484 małżeństw, z tego** w woj. centralnych 37.702. w południowych 20.312. we wschodnich — 18.108, w zachodnich 9.362. Na **1.000** mieszkańców przypada przeciętnie **10.4** małżeństw.

W ciągu kwartału zanotowano **223.798** urodzeń żywych i **145.640** zgonów. w tem — **33.114** zgonów niemowląt. Na woj. centralne przypada 85.228 urodzeń żywych i 58.630 zgonów (w tem 13.508 zgonów niemowląt). na woj. południowe 62.633 urodzeń żywych i 43.078 zgonów (9.871 zgonów niemowląt), na woj. wschodnie 45.856 urodzeń żywych i 26.440 zgonów (5.153 zgonów niemowląt), oraz na woj zachodnie 30.081 urodzeń żywych i 17.492 zgonów (w tem 4.582 zgonów niemowląt). Przeciętnie na **1.000** mieszkańców przypada w Polsce **27.2** urodzeń żywych i **17.7** zgonów. Na 100 urodzeń przypada **15.1** zgonów niemowląt.

Przyrost naturalny ludności wynosił — 78.158 osób. tj przeciętnie **9.5 osób na 1.000** mieszkańców. Przyrost naturalny w poszczególnych województwach w pierwszym kwartale br. wynosił: m. st. Warszawa 436. wojew. warszawskie 4.456. łódzkie 3.036, kieleckie 6.897. lubelskie 7.155. białostockie 5.490. wileńskie 3.241. nowogródzkie 3.613. poleskie 4.745. wołyńskie 7.817. poznańskie 5.328, pomorskie 3.791. śląskie 3.470, krakowskie — 6.670. lwowskie 6.855. stanisławowskie 2.468, i woj. tarnopolskie 3.562 osób.

Wysokowartościowa ruda żelazna w górach Swiętokrzyskich.

Instytut Geologiczny w Warszawie przystąpił do dalszych poszukiwań pokładów rudy żelaznej w górach Świętokrzyskich. Odkryta dotąd ruda w miejscowości Rudki pod Nową Słupią **jest już eksploatowana.** Wydobywana ruda stanowi kruszec wysokowartościowy. Obecnie prowadzi się poszukiwania na sąsiednich terenach, które zdaniem geologów stanowić powinny przedłużenie złóż rudy żelaznej w Rudkach.

P. Z. Z. SPRZEDAŁY RESZTĘ ZBOŻA.

Państwowe Zakładu Zbożowe sprzedały zagranicę resztę **zapasów zboża zeszłorocznego.** Znaczny transport żyta zakupiła ostatnio **Danja.** Magazyny **Państwowych Zakładów** Zbożowych opustoszały i zapewne długo nie zapełnią się zbożem wobec zaniechania zakupów interwencyjnych.

POWAŻNY WZROST WSKAŹNIKA PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W CZERWCU.

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się w czerwcu **z 65.0 do 67,9.** Produkcja czerwcowa była o **9 proc. wyższa,** niż w czerwcu zeszłego roku **i o 8 proc. wyższa** od przeciętnej 1934 r.

SPADEK PROTESTÓW WEKSLI W POLSCE.

Liczba zaprotestowanych weksli w Polsce wyniosła (w tysiącach szt.) w czerwcu b. r. **123,7** wobec **131,0** w maju br. i **130,5** w czerwcu 1934 r., wykazując zatem spadek. który trwa już od pewnego czasu, gdyż w r. 1934 liczba zaprotestowanych weksli wynosiła (w tys. szt.) **1.494,5** wobec **1.949,8** w 1933 r. i **3.583,8** w 1932 r. Należy zaznaczyć, iż zjawisko to nie może świadczyć o poprawie sytuacji gospodarczej, gdyż spadek protestów jest również wynikiem spadku obrotu handlowego.

LICZBA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Ogólna liczba świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1935. wykupionych w okresie od listopada 1934 r. do czerwca br. włącznie, wyniosła **607.339,** z czego m. in. dla przedsiębiorstw handlowych **386.318** i dla przedsiębiorstw przemysłowych **195.932,** gdy w okresie od listopada 1933 r. do czerwca 1934 roku włącznie wykupiono ogółem **584.247** świadectw przemysłowych, z czego m. in — **374.324** dla przedsiębiorstw handlowych i **185.222** dla przedsiębiorstw przemysłowych.

PRZEWÓZ TOWARÓW NA KOLEJACH.

W okresie pierwszego kwartału br. Polskie Koleje Państwowe przewiozły ogółem **12.033.700 ton towarów.**

—:000:—

Chłopi duńscy pójdą do króla.

(—) Etatystyczna gospodarka **socjalistycznego** rządu Danji premjera Stauninga wytworzyła tego rodzaju stosunki, że tamtejsi małorolni chwycili się rozpacznego środka samoobrony, a mianowicie „marszu do króla". przebywającego obecnie w zamku Amalienberg. Demonstracja ta zamierzona pierwotnie na pierwsze dni lipca. została jednak zakazana. a zmobilizowana policja otrzymala dalekoidące instrukcje co do stłumienia wszelkich wystąpień tego rodzaju. Samoobrona chłopów duńskich przybrała jednak tak zdecydowaną **postawę, że** socjalistyczny rząd musiał się **cofnąć.** Pośpiesznie zwołano parlament na 26 lipca br., a zasadniczo **zezwolono na „marsz" w dniu 29 bm.** W dniu tym delegacja rolników duńskich **stanie przed królem i przedłoży mu dezyderaty rolnictwa,** poczem na placu zamkowym złoży sprawozdanie. Spodziewany jest zjazd około **50 tys. chłopów z całej Danji.** Rzecz znamienna, że **mieszczaństwo duńskie całkowicie solidaryzuje się z rolnikami.**

Jugosławja ma złoto.

W ostatnich latach wzrasta znacznie produkcja złota i srebra w Jugosławji a to nie w kopalniach tychże metali, ale w kopalniach miedzi, cynku i ołowiu, gdzie znajduje się znaczny odsetek złota i srebra. — Jeszcze w roku 1926 produkcja złota w Jugosławji wynosiła tylko **240 kg.** W roku 1927 — **386 kg.,** w r. 1928 — **438,** w r. 1929 — **575 kg.,** w 1930 — **715 kg.,** w 1931 — **1011 kg.,** a w roku 1932 — **1.470 kg.** Gwałtowny wzrost produkcji złota dał się zauważyć w roku 1933. po otwarciu kopalń w południowej Serbji. w tym roku produkcja złota wynosiła **2.194 kg.** Jugosławja należy więc do szeregu **największych producentów złota** i znajduje się na drugiem miejscu (nie licząc Rosji) **za Szwecją,** która pierwsze miejsce osiągnęła dopiero w 1932 roku. po rozpoczęciu produkcji w kopalniach Boliden. należących do koncernu Kreugera. Trzecie miejsce zajmuje **Rumunja,** czwarte miejsce zajęła **Francja.** Dla **Jugosławji większe znaczenie ma jednak produkcja srebra.** Światowa produkcja tego metalu wynosiła w 1934 roku **5.664.000 kg.** Największymi producentami były państwa następujące: Meksyk 2.306.170 kg., Peru 272.500 kg. Japonja 215.300 kg., Niemcy 196.000 kg., Indje Angielskie 180.000 kg. Boliwja 162.000 kg. i Jugosawja 129.310 kg. Wśród państw europejskich **Jugosławja zajmuje drugie miejsce,** za Niemcami trzecie miejsce zajmuje Hiszpanja. produkująca 100.000 kg. srebra Czechosłowacja produkuje 31.000 kg.. Szwecja 30.000 kg. srebra. W najbliższym czasie poważnym producentem srebra **stanie się Rumunja,** gdzie produkcja stale rośnie, tak, że obecnie wynosi już 8.000 kg. W innych państwach produkcja srebra się zmniejsza a w **Polsce,** Francji Turcji i Grecji łożyska srebra są obecnie niemal **zupełnie wyczerpane.** Oba metale szlachetne. złoto i srebro odgrywać będą doniosłą rolę w gospodarczem życiu Jugosławji, bowiem trzeba zważyć że ich produkcja przedstawia wartość **przeszło 20 miljonów złotych rocznie.**

—oOo—

Nadzieja armji francuskiej.



Każdy rocznik słynnej francuskiej szkoły wojskowej Saint Cyr w Wersalu otrzymuje własną nazwę. W tym roku nadano rocznikowi nazwę rocznika Aleksandra Jugosłowiańskiego. Na fotografji przyszli oficerowie, klęcząc, słuchają uroczystego przemówienia, zwróconego do nich.

Spór o prawa do wewnętrznego morza polskiego

Sprawa Naroczy, największego jeziora w Polsce i **uprawnień połowu w nim** zajmuje od dłuższego czasu opinję publiczną. wywołując dyskusję pełną sprzecznych wniosków. Chcąc sprawę wyświetlić zwróciliśmy się do przedstawicieli wiedzy fachowej w ministerstwie rolnictwa. skąd otrzymaliśmy następujące informacje:

Największe w Polsce, bo liczące zgórą **80 km. kw.** jezioro, leżące w centrum Wileńszczyzny. od niepamiętnych czasów było przedmiotem **rabunkowej eksploatacji.** Łowił w niem ryby, kto chciał. Łowili właściciele przybrzeżnych majątków, posiadający tzw. **„prawa toni",** łowili wieśniacy nadnaroczańscy na zasadzie **„prawa wstępu w jezioro",** łowili wreszcie i to najwydatniej przedsiębiorcy z odległych nawet miejscowości. z Wilna. Grodna. Białegostoku, prawem kaduka. przyjeżdżając poprostu ze sprzętem rybackim i wybierając z wody, co tylko w sieć wpadło.

Grabież jeziora trwała **lat kilkadziesiąt** wyniszczono w niem doszczętnie gatunki ryb większych i cenniejszych, sandacza ani leszcza nie spotyka się dziś w jeziorze ani na lekarstwo. Pozostaje w Naroczy jeszcze w dość dużych ilościach sielawa. ale i ta, na skutek odławiania systematycznego większych sztuk gęstemi sieciami, uległa degeneracji i dziś sielawa naroczańska, zwana „podsielawką", wygląda jak karzeł w porównaniu z sielawami z innych jezior.

Nic więc dziwnego. że po uchwaleniu Ustawy Rybackiej przystąpiono do uporządkowania nienormalnych stosunków. panujących na jeziorze. Został więc przedewszystkiem utworzony **Obwód Rybacki,** na którym starostwo wydzierżawiło prawo rybołówstwa Administracji Lasów Państwowych. Właściciele jeziora, a więc Skarb Państwa w 5/8. inni właścicieli w 3/8. oraz osoby posiadające takie czy inne uprawnienia serwitutowe na jeziorze uczestniczyć mają w podziale tenuty dzierżawnej. Ten jeden punkt może, tj. podział tenuty przedstawia pewne trudności **ze względu na brak ksiąg hipotecznych na Wileńszczyźnie,** które są dopiero teraz wywoływane. W tych warunkach określenie granic własności i różnego rodzaju uprawnień będzie dość **trudne,** a zwłaszcza przeciągnąć się może przez pewien czas. Niezależnie od tego jednak dzierżawca jeziora tenutę dzierżawną płaci. przyczem sumy sporne pozostawać będą aż do chwili wyjaśnienia w depozycie sądowym.

Z chwilą wprowadzenia administracji lasów państwowych w prawa dzierżawcy rozpoczęło się **niezwłocznie zagospodarowywanie jeziora i zarybianie.**

Wtedy zaraz podniosła alarm pewna kategorja użytkowników jeziora. Właściciele wędzarń i fabryczek konserw rybnych w Wilnie. którzy dotychczas otrzymywali surowiec niemal darmo, poczuli się zagrożeni. Równocześnie niemal podnieśli krzyk sklepikarze i pośrednicy w wioskach nadbrzeżnych, którym chodziło o to. że dotychczas za pracę przy sieciach przedsiębiorcy płacili zwykle nie gotówką, ale kwitami do sklepów. I tak stopniowo zaczął wytwarzać się **stan zapalny.** Nad brzegami jeziora pojawili się rozgorączkowani przedstawiciele firm rybnych i miejscowi kupcy. **agitując wśród ludności.** Zaczęto wyolbrzymiać ograniczenia, które siłą rzeczy nakładała ustawa, podniecano apetyty na wszystko to, co się rzekomo należy za ustępstwa z uprawnień serwitutowych **i szczując nawet przeciwko żmudnym badaniom ichtjologów.**

Nic więc dziwnego, że fala niezadowolenia wzrosła i wybuchły protesty. Wiele lat pracy wychowawczej trzeba będzie z pewnością jeszcze, by odzwyczaić nadbrzeżnych rybaków **od zbierania płachtami wzdłuż brzegów ikry rybiej i tuczenia nią swiń.**

Długo trzeba będzie tłumaczyć a może nawet karać. by przekonać. że sińce, czyli jednoroczny zarybek. który tysiącami pudów szedł na karm dla nierogacizny **musi być chroniony jak najpieczołowiciej. Wszystko to,** zabierze bez wątpienia wiele czasu i trudu. Trzeba stwierdzić jednak z całą stanowczością, że zagospodarowanie jeziora naroczańskiego, odnowienie w nim wyniszczonego rybostanu, wprowadzenie cennych gatunków. regeneracja sielawy, wszystko to, **nie jest tylko biurokratycznym wybrykiem.** Nie jest nawet akcją wyłącznie gospodarczą, ale daleko i głęboko sięgającą **akcją społeczną,** której skutki już w najbliższych latach odczują na sobie nadnaroczańscy rybacy.

Już dziś wypłacanie w gotówce zarobków przez Nadleśnictwo, dokładność przy odbiorze połowu, walka z alkoholizmem, **wywołały życzliwy odruch ludności,** zwłaszcza kobiet. które nawet zwróciły się do Nadleśnictwa z prośbą o wypłacanie zarobków co dwa tygodnie, a nie co tydzień jak było dotychczas, by móc w ten sposób zabezpieczyć pieniądze przed roztrwonieniem. Można śmiało stwierdzić, że wszystko idzie ku lepszemu.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek 26 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 17.00—17.50; biała stand. 16.50—17.00; targ. stand. 17—17.25; żyto dworskie stand. 13.75—14.00; targowe standaryzowane 16.25—16.50; nowe zdatne do przemiału 11.75—12; owies targowy stand. 16.75—17.75; dworski stand. I. niezadeszcz. 17.75—18.25; jęczmień dworski 16.50—17.50; targowy 14.75—15.25.

Artykuły strączkowe: Groch Wiktorja poznań. 34—36; pół wiktorja małop. 30—32; zwykły jadalny 30—32; polny pastewny 26—27; polny do siewu 28—30; fasola cukr. biała (jasiek) 48—50; cukrowa biała koronowa 27—28; biała 24—25; klockowa 26—27; długa 24—25; Wachtel 24—25; bobik do siewu 18—19; pastewny 17.50—18; wyka ciemna 32—33; szara 31—32; peluszka 30—31; łubin żółty 10.50—12; do siewu 13.50—14.50; niebieski 12—12.50; do siewu 12.50—13.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13.50 do 14; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 17.50—18; słonecz. 42-44 proc. biał. i tłusz. 18—18.75; soja śrut około 44-45 proc. biał. i tłuszcz 18.00—19.00; siano słodkie nowe 5.50—6.00; średnie 4.50—5.00; koniczyna pastewna nowa 6—7: słoma długa 4.50 do 5; ziemniaki stołowe stare 5—5.50.

Nasiona. Mak niebieski z work. 36—38, kminek kraj. czyszczony 70—85; koniczyna pastewna czerw. atest. 140—150; biała z dom. szwedz. 70—90; surowa czerwona 120—135; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 70—80; targowa 50—60.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 31.00—33.00; gat. IB st. wym. 0-45 proc. 29.50—30.50; gat. ID poznań. 0-60 proc. 25.50—26; razowa 0-95 proc. 21.50—22.00; mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 21.50—22.00; I gat. st. wym. 0-65 proc. 21.50—22.50; II gat. sitkowa po wym. 0-55 proc. 18.50 19.00; po wym. 0-65 proc. 17—17.50; razowa 0-95 proc. 17.50—18; mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 22.25—22.75; I gat. st. wym. 0-65 proc. 21.50—22; otręby żytnie stand. 7—8; pszenne średnie 7—8; pęcak fabryczny z workiem 24—25. chłopski bez worka 23—23.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 24.50—25; chłopska bez worka 23.50—24; kasza jaglana fabryczna 27 do 29; chłopska 34—36; tatarczana cała 36—38: łamana 33—35.

Tendencja spokojna; podaż mała; dowozy lokalne małe.

Abisynja żąda zwołania Rady Ligi Nar.
w trybie nagłym.

Berlin, (PAT.) **Niemieckie** biuro informacyjne donosi z Genewy, że do sekretarjatu generalnego Ligi **Narodów nadeszła** dziś nota rządu abisyńskiego, domagająca się natychmiastowego **zwołania Rady Ligi w trybie nagłym.** Jak słychać sekretarz generalny Ligi w rozmowie z posłem abisyńskim w Paryżu **odmówił uwzględnienia tego wniosku** i obstawał przy sposobie zwołania Rady zgodnym z rezolucją z **dnia 25 maja.** Praktyczne znaczenie tej kwestji polega na tem, że w postępowaniu nagłem Rada mogłaby się zająć też bez możności sprzeciwu zainteresowanych stron **całokształtem stosunków włosko-abisyńskich.** Złożony dziś na piśmie **wniosek** abisyński był już zakomunikowany Avenolowi w ub. tygodniu ustnie. Nie **przyjął** on go jednak do wiadomości.

——oo——

Uzbrojenie armji abisyńskiej.

Londyn 26. 7. (PAT.) Specjalny sprawozdawca „Times'a" donosi z Addis Abeba, że armja abisyńska posiada 30.000 nowoczesnych karabinów **i 15 miljonów nabojów.** Samolotów **jest** tylko **11,** z czego jedynie 5 przeznaczonych jest do bombardowania, pozostałe zaś oddane będą Czerwonemu Krzyżowi. Armja północna mająca przed sobą większość armji włoskiej, liczy **160.000 tys. ludzi** uzbrojonych w karabiny z ołowianemi kulami.

MISJONARZE MOGĄ ZOSTAĆ.

Addis Abeba 26. 7. (PAT) Rząd abisyński oświadczył, iż misjonarzom brytyjskim, przebywającym wewnątrz kraju, **nie grozi żadne niebezpieczeństwo.** Żadne wrogie manifestacje przeciwko Europejczykom **nie miały i nie będą miały miejsca w Abisynji.**

Porozumienie włosko-abisyńskie niemożliwe.

Genewa. (PAT). W związku z upłynięciem w dn. 25 lipca terminu zakończenia **prac 4-ch** arbitrów w sprawie zajść pod Ual-Ual oraz zajść następnych, rząd włoski **wysłał** do sekretarza generalnego Ligi Narodów **depeszę** treści następującej:

„**Rząd** włoski był stale ożywiony pragnieniem doprowadzenia akcji rozjemczej **do pomyślnego końca,** lecz akcja ta została uniemożliwiona jedynie przez to, że przedstawiciel rządu abisyńskiego w Scheveningen **zażądał, ażeby poddano pod dyskusję komisji** sprawy, które **niepodlegają arbitrażowi.** W odpowiedzi na to rząd włoski już w dn. 14 **lipca** poinformował rząd abisyński, iż jest **zawsze gotów** podjąć prace w komisji, lecz pod **warunkiem, że prace te prowadzone będą w granicach kompromisu.** Rząd włoski w **dn. 23 lipca przesłał poselstwu** królewskiemu w Addis-Abeba telegraficzne polecenie **potwierdzenia** tego stanowiska wobec rządu **abisyńskiego** i zapytania go, czy zamierza **przestrzegać zobowiązań ustalonych przez kompromis arbitrażowy.**

W razie pozytywnej odpowiedzi rząd abisyński winien wskazać swemu przedstawicielowi Daminowi, że przez zrzeczenie się swych roszczeń wobec komisji umożliwi on jej kontynuowanie prac".

Paryż, 26. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: Zdaje się, że Rada Ligi Narodów będzie mogła pośredniczyć z pożytkiem pomiędzy Włochami a Abisynją w **wyznaczeniu superarbitra** i w określeniu jego mandatu w porozumieniu z temi państwami. **Bezpośrednie porozumienie włosko-abisyńskie stało się prawie niemożliwe** wobec tego, że Włochy ograniczają uprawnienia superarbitra, jedynie do zajścia w Ual-Ual, podczas gdy Abisynja stoi na stanowisku, że uprawnienia te winny być określone przez Radę Ligi. Akcja Rady mogłaby uruchomić procedurę koncyljacyjną na podstawie traktatu **włosko-abisyńskiego z r.** 1928 i stworzyć w ten sposób możliwości rozmów pomiędzy trzema państwami, sygnatarjuszami traktatu z roku 1906.

Oferta Włoch nieaktualna

Londyn, 26. 7. (PAT.) „Times" omawiając depeszę rządu włoskiego do sekretarza generalnego Ligi Narodów o gotowości Włoch zakomunikowanej też rządowi abisyńskiemu — do ponownego wszczęcia prac komisji koncyljacyjno-arbitrażowej, pisze, że **oferta Włoch jest nieaktualna.** Poglądy Włoch i Abisynji na kompetencje takiej komisji są całkowicie rozbieżne. Co się tyczy rządu brytyjskiego, to w dalszym ciągu jest on, według „Times'a" zdania, że dyskusja w Radzie Ligi **w nadchodzącym tygodniu winna objąć całokształt zagadnienia abisyńskiego,** natomiast rząd francuski skłonny jest obecnie uważać takie rozszerzenie **za niepolityczne.**

Dzienniki londyńskie zaznaczają również, że **cała sprawa eksportu broni i amunicji do Abisynji omawiana będzie w Genewie.** Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że ostatnie posunięcie włoskie, t. zn. oferta wznowienia prac komisji koncyljacyjno - arbitrażowej mimo swej nieaktualności **poprawia szanse Włoch w Radzie Ligi.** „Morning Post" przewiduje, że delegat włoski obecny będzie na posiedzeniu Rady dopóty, dopóki Rada omawiać będzie sprawę wznowienia prac komisji koncyljacyjno-arbitrażowej.

Włochy demonstrują przeciwko Lidze Narodów.

Rzym, 26. 7. (PAT.) Organizowane od kilku dni w całym kraju manifestacje antyabisyńskie, **osiągnęły punkt kulminacyjny** wczoraj wieczorem w Rzymie. W wygłoszonych przemówieniach wskazywano **na zadania kolonizacyjne Włoch i występowano niezwykle ostro przeciwko Abisyńczykom i ich poplecznikom. Z entuzjazmem aprobowano politykę Mussoliniego.** Niezliczone tłumy z muzyką i niezliczonemi transparentami, **skierowanemi przeciwko angielsko - japońskim dostawcom broni, przeciwko Lidze Narodów (!) i przedewszystkiem przeciwko Abisynji,** przeszły przez ulice miasta i zebrały się na Plazza Colonna, gdzie wygłosił przemówienie sekretarz partji faszystowskiej okręgu rzymskiego. Reportaż o manifestacji nadawał przez radjo Marinetti, członek akademji włoskiej. Reportaż swój zakończył Marinetti słowami: „Abisynja **musi być nasza".** — Wczesnym wieczorem odbyła się manifestacja **przed ambasadą francuską,** w czasie której wyszedł na balkon ambasador de Chambren, który w odpowiedzi na okrzyki na cześć Francji, wzniósł okrzyk „Niech żyją Włochy". — Część demonstrantów z plakatami udała się przed ambasadę brytyjską, nie doszło tam jednak do żadnych zajść.

——oOo——

Mobilizacja trzech dalszych roczników we Włoszech.
500 tysięcy rekrutów 40.000 oficerów.

Wiedeń, 26 lipca. (Tel. wł.). Z Rzymu donoszą: **Rozporządzenie ministra wojny powołuje pod broń 3 dalsze roczniki, a to 1915, 1916 i 1917, wobec czego do szeregów stanie około 500 tysięcy rekrutów. Celem ich specjalnego przeszkolenia powołano równocześnie 40 tysięcy oficerów z rezerwy i milicji faszystowskiej tak, że mniej więcej na 12 rekrutów wypadnie 1 oficer. Ogółem w ten sposób** znajdzie się we Włoszech teraz **1.700.000 ludzi pod bronią.**

TRANSPORTY PŁYNĄ DO AFRYKI.

Neapol, 26. 7. (PAT). Parowiec „**Bianca** Mano" odpłynął do Afryki wschodniej, mając na pokładzie **180 oficerów, 1900 żołnierzy, robotników specjalistów i materjał wojenny.** W Messynie „Bianca Mano" zabierze przeszło **200 oficerów i 3 tys. żołnierzy.**

We Włoszech rosną antywojenne nastroje.

Warszawa, 26. 7. (Telef.). Z Wiednia donoszą, że wiadomości z Rzymu potwierdzają co raz większy **wzrost cen środków żywności we Włoszech.** Pomimo ostrych zarządzeń władz, mających na celu utrzymanie cen dotychczasowych, najrozmaitsze towary szybko drożeją, co doprowadza do zatargów w składach **między sprzedawcami a kupującymi.** Zmniejszenie złotego pokrycia dla lira **wywołało w społeczeństwie włoskiem** popłoch. Ludność wyzbywa się papierów wartościowych i obligacyj pożyczek państwowych. Wobec ostrej kontroli na giełdach oficjalnych, operacje dokonywane są **na czarnych giełdach,** które potworzyły się w większych miastach. Nadchodzące informacje o zabójczym klimacie w Erytrei **wywołują** nawet **nastroje antywojenne.** Manifestacje na rzecz wojny, organizowane przez czynniki oficjalne, nie odzwierciadlają nastrojów ludności. W wielu okręgach, w których ogłoszono mobilizację, szerzy się dezercja. Obywatele w wieku poborowym uciekają do **Szwajcarji i Jugosławji.**

Czy Ameryka zachowa neutralność?

Waszyngton, 26. 7. (PAT.) Senatorowie Jenye i Clark mają złożyć w dniu jutrzejszym na ręce sen. Pittmana, przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych memorandum, w którem domagają się energicznie, ażeby neutralność Stanów **Zjednoczonych ze względu na nieunikiony ogólny konflikt w Europie,** jaki może wyniknąć w następstwie **zatargu** włosko-abisyńskiego, **została prawnie ustanowiona przez Kongres na sesji bieżącej.**

Król rumuński Karol przeciwko dyktaturze.

Bukareszt, 26. 7. (PAT.) Król Karol w rozmowie z jednym z dziennikarzy zagranicznych oświadczył, że **naród rumuński nie chce autokracji, ani tyranji i że nigdy nie usiłowałby on narzucić swemu narodowi dyktatury** lub rozwiązać parlament. Oświadczenie to zostało zamieszczone przez prasę rumuńską i zaopatrzone w odpowiednie komentarze, **szczególnie** przez dzienniki demokratyczne, które **podkreślają jego doniosłość.**

„L'Ipta" pisze, że wywiad ten wobec **pogłosek,** że król zamierza zaprowadzić **dyktaturę, ma doniosłe znaczenie.**

Dalsze szykany pod adresem katolików w Niemczech.

Berlin 26. 7. (PAT) Saski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zakazujące wyznaniowym związkom młodzieży i związkom zawodowym **zwartego i publicznego występowania poza Kościołem.** Zakazane zostały przedewszystkiem wszelkiego rodzaju ćwiczenia sportowe, wspólne wycieczki, oraz noszenie własnych chorągwi. Na podstawie ustawy o ochronie narodu i państwa, minister spraw wewnętrznych Saksonji rozwiązał „Towarzystwo Biblijne" **„Watch Tower Bible and Tract Society"** na terenie całej Saksonji.

Natomiast nadprezydent prowincji wsch. pruskiej wydał zarządzenie o rozwiązaniu krajowej organizacji **„Stahlhelmu"** Zarządzenie to ma być wprowadzone natychmiast w życie. Majątek rozwiązanej **organizacji** podlega sekwestrowi.

Diety członków komisyj wyborczych.

Warszawa, 26. 7. (Telef.). Na podstawie art. 91 ord. wyborczej do Sejmu minister spr. wewn. **wydał zarządzenie w sprawie diet i kosztów podróży członków komisyj wyborczych.** Ustala ono wysokość diet i kosztów podróży sędziów, pełniących funkcje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych, komisarzy wyborczych, członków okręgowych komisyj wyborczych oraz przewodniczących i członków obwodowych komisyj wyborczych. Członkowie komisyj wyborczych oraz przewodniczący i członkowie komisyj obwodowych, którzy utrzymują się wyłącznie z zarobku dziennego i udowodnią stratę tego zarobku z powodu pracy w komisji, otrzymują za każdy dzień pracy w komisji diety dzienne, a mianowicie członkowie okręgowych komisyj wyborczych **10 zł.,** przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych **4 zł.,** a członkowie obwodowych komisyj wyborczych **3 złote.**

POWOŁANIE PRZEWODNICZĄCYCH WOJ. KOLEGJÓW WYBORCZYCH DO SENATU.

Warszawa, 26. 7. (Telef.). W nadchodzącym tygodniu generalny komisarz wyborczy Giżycki powoła przewodniczących wojewódzkich kolegjów wyborczych do Senatu. Na terenie całego państwa będzie powołanych 17 kolegjów dla wszystkich województw i Warszawy, liczonej jako osobne województwo.

Rejestracja przedsiębiorstw autobusowych.

Warszawa, 26. 7. (Telef.) Na terenie całego kraju przeprowadzana jest rejonowa rejestracja przedsiębiorstw autobusowych. W związku z tem powstają specjalne spółki eksploatacyjne, którym udzielane są **dotychczasowe koncesje.** W ten sposób prywatny ruch autobusowy zyskuje mocniejsze podstawy finansowe i należy te wyposażenie techniczne, co **zwiększa ogólne bezpieczeństwo komunikacji autobusowej.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 7. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.80, Kopenhaga 117.30, Londyn 26.26, Nowy Jork 5.30, Paryż 34.97, Praga 21.90, Szwajcarja 172.65, Sztokholm 135.50, Berlin 212. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27, rubel złoty 4.77, dolar złoty 9.12, Marka niemiecka 176.50, funt szterlingów 26.30.

Akcje: Bank Polski 91. Cukier 33. Starachowice

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 65.00, premjowa dolarowa 52.75, konwersyjna 68.25, dolarowa 82.50, konwersyjna 62.00, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Po zamknięciu kroniki.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej

W piątek w godzinach popołudniowych odbyło się poufne zebranie Rady m., **poświęcone** wyborom delegatów do kolegjów **wyborczych** Zebraniu przewodniczył **prez. Kaplicki.** W czasie zebrania radni socjalistyczni **usiłowali** postawić szereg **demonstracyjnych wniosków,** a następnie zabrał głos radny **Przybyś** i zaczął odczytywać **deklarację. Wówczas** prez. Kaplicki odebrał mu głos. Radny **Przybyś** mimo to czytał dalej, poczem **jego koledzy** klubowi rozpoczęli demonstrację. **Prez. Kaplicki wezwał demonstrantów do opuszczenia sali.** Socjaliści wyszli, śpiewając „Czerwony sztandar", za wyjątkiem radnego **Drobnera, którego usunęli z sali wezwani przez prezydenta woźni.** Następnie Rada m. dokonała wyboru **56 delegatów** do kolegjów wyborczych okręgów nr. 80 i 81.

Wielka afera sacharynowa w Krakowie

Władze krakowskie wpadły na ślad wielkiego przemytu sacharyny, która w wielkich ilościach przywożono drogą nielegalną do Krakowa z zagranicy. Przeprowadzone obserwacje doprowadziły do ujęcia **6 żydowskich kupców krakowskich,** wmieszanych w tę **aferę.** W czasie przeprowadzonych rewizji u aresztowanych, **zakwestjonowano około 130 kg.** sacharyny. Nazwiska aresztowanych **trzymane** są w tajemnicy, ze względu na **dobro toczącego** się śledztwa.

LUDWIK WOHL. 60

LAWA.

Powieść współczesna.

Obok powinien był znajdować się bar hotelowy.

Skromny, nędznie oświetlony pokój.

I tu był ludzie.

— Konjak! — rzucił Ormella.

Mixter spojrzał na niego, odstawił puszkę, którą potrząsał przed chwilą, przyrządzając cocktail, i nalał kieliszek koniaku.

Musiał to natychmiast powtórzyć.

Ormella siedział milcząc na wysokim stołku barowym, otoczony kłębami dymu swego cygara i niemilknącym gwarem.

Odczasu do czasu wychylał kieliszek, który w następnym momencie był znów napełniony.

Nagle zbliżył się kelner.

— Signore, przepraszam bardzo. Tam jest jeden pan. który chce się rozmówić z panem.

Ormella ściągnął brwi. spojrzał na kelnera i w pierwszej chwili nie mógł zrozumieć o co chodzi.

Zstąpił z wysokiego stołka.

— Ze mną mówić? Kto? Gdzie?

Kelner wskazał drogę.

Z baru było drugie przejście do hallu hotelowego.

Ormella przestąpił próg.

Nareszcie! — zawołał Francesco Cagliani.

Podniósł prawą rękę. w której trzymał rękawiczki skórzane i dwa razy uderzył Ormellę po twarzy. Na krzyż, w jeden i w drugi policzek.

Ormella warknął głucha i rzucił się na niego.

Ale w tym momencie z prawa i z lewa wysunęły się jakieś ramiona i powstrzymały go.

Spostrzegł szaro zielone rękawy.

Mundury wojskowe. A więc zasadzka.

— Podły tchórzu! — ryknął, dusząc się z wściekłości.

Młody Cagliani cofnął się o krok.

I wówczas Ormella przekonał się. że trzymali go oficerowie.

Raptem uczuł się wolny.

Rozprostował bary i rozejrzał się dokoła. jak niedźwiedź, którego obsiadły psy.

— Oczywiście, jestem do pańskich usług odpowiedział młody Cagliani.

— Pan chce nasz... nasze nieporozumienie załatwić na tej drodze? — zapytał niecałkiem pewny, jakby przyczajonym głosem.

— Tylko na tej drodze! — odpowiedział natychmiast Cagliani.

Oczy Ormelli błysnęły.

— Służę panu. — I zwracając się do oficerów, towarzyszących młodemu Cagliani, dodał: — Panowie zechcą zaczekać, zanim będę miał zaszczyt przysłać swoich świadków. Może to potrwać nieco dłużej, ponieważ tu nie mam znajomych.

Oficerowie ceremonjalnie brzęknęli ostrogami.

Po półgodzinie czterech panów weszło do salonu korespondencyjnego, gdzie o tej porze już nikogo nie było.

Załatwienie formalności trwało krótko.

Ułożono warunki spotkania: ciężkie szable kawaleryjskie. do zupełnej utraty zdolności do walki: godzina siódma rano, miejsce spotkania — Amphiteatro — za miastem.

Na prowadzącego pojedynek został wybrany hrabia Sarti, wysoki chudy, porucznik o bladej, wyniosłej twarzy.

W różnych kątach salonu sekundanci przyciszonym głosem obwieścili swoim stronom warunki pojedynku.

Proszę o zmianę godziny na szóstą — głośno odezwał się Ormella do swoich świadków — o ósmej odchodzi mój statek.

Francesco Cagliani zagryzł wargę.

Zmiana terminu została przyjęta.

— O wpół do szóstej przyjedziemy do pana — powiedział mały. okrągły notarjusz miejscowy, niesychanie dumny z roli. jaką mu przejdzie odegrać. — Broni dostarczy tamta strona.

Ormella skłonił się z wdzięcznością.

Mocnym, pewnym krokiem szedł do swego pokoju.

Promieniał.

To było rozwiązanie. o jakiem nawet nie marzył.

Przedewszystkiem uchodził za znakomitego fechmistrza.

Wprawdzie w ostatnim czasie nie ćwiczył się, ale to mu wcale nie przeszkadzało.

Dla takiego przeciwnika jak Francesco Cagliani był jeszcze w wyjątkowo dobrej formie.

Znikło uczucie przytłaczającego ciężaru, którego dotąd w żaden sposób nie mógł się pozbyć.

Również ulotniło się przykre wrażenie zawodu, doznanego w ten wieczór.

Natychmiast położył się do łóżka i po kilku minutach zasnął.

Budzik był zbyteczny.

Budził się sam o każdej godzinie. jaką sobie wyznaczył.

— Signor, piąta! — obwieścił zaspany numerowy.

Francesco Cagliani przypomniał sobie. że przedtem słyszał lekkie pukanie do drzwi.

Było jeszcze zupełnie ciemno.

Wyskoczył z łóżka, zapalił światło, nalał wody do miednicy i umył się.

Wszystko to robił zachowując się możliwie cicho, aby nie zbudzić Andrzeja Robowicza, śpiącego w sąsiednim pokoju tegoż numeru.

Ubrał się bez najlżejszego szmeru.

Właściwie w takich okolicznościach obowiązywało przynajmniej czarne ubranie.

Francesco miał na sobie zwykły szary garnitur podróżny.

Odjazd nastąpił w takim pośpiechu, że nie miał czasu zastanowić się, jakie stroje i na jaki wypadek musi wziąć ze sobą.

Wydarzenia potoczyły się z ogromną szybkością i wczoraj od samego rana do wieczora nie miał wolnej chwili.

Wezwanie do dowództwa korpusu.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie. Rewiru I. ul. św. Gertrudy 23. dnia 19 lipca 1935 r. Sygn. I. Km. 1367/35.

Obwieszczenie

W dniu 5 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej sprzedane będą w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 58. w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: urządzenie domowe, 2 lichtarze metalowe, zegary, 5 figurek ozdobnych, 3 wazony na kwiaty. kasa ogniotrwała, obrazy, maszyna do szycia, lampy, ubranie wizytowe, dywany, chodniki. firanki. Ruchomości te ocenione będą w czasie licytacji (Art. 588 § 2 kpc.).. Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godz. 10-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. (—) Bolesław Raczyński.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rewiru I. ul. św. Gertrudy 23 dnia 23 lipca 1935 r. Sygn. I. Km. 1404/35.

Obwieszczenie

W dniu 7 sierpnia 1935 r. o godzinie 10-tej sprzedane będą w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej L. 7. w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: 172 tomów oprawnych powieści rozmaitych, szafa biblioteczna i maszyna krawiecka. Ruchomości te ocenione będą w czasie licytacji (Art. 588 § 2 kpc.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 10-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. (—) Bolesław Raczyński.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w Monitrze Polskim

przetarg na przebudowę Przychodni Lekarskiej w Krakowie.

Informacji udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie — pokój Nr. 185.

za Dyrektora Kolei Państwowych (—) Dr. Chan Wicedyrektor Kolei Państwowych

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.